

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 19 do 23.
Konto P. K. O. Nr. 63.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 18 Października 1936 roku

Nr. 2856

Dziś o godz. 12 — bieg kolarski „Dziennika Wileńskiego”. Start i finisz przed Sądem Okręgowym

Oviedo ostatecznie uwolnione Pod Madrytem narodowcy atakują z południa

ODSIECZ W OVIEDO.
KADYKS, 17.10. Radiowy komunikat powstańczy donosi: Miasto Oviedo zostało uwolnione. Kolumna posiłkowa, złożona z Tercio i Regulares, wkroczyła do miasta o godz. 17.30. Jest to drugie zwycięstwo takie, jak w Toledo.

MARSZ NA MADRYT.
PARYŻ, 17.10. Korespondent Havasa donosi z Toledo: Dziś z rana armia gen. Varela rozpoczęła z Toledo ofensywę na Madryt wzdłuż drogi Toledo—Madryt. O godz. 13-ej wojska narodowe zajęły miasteczko Ollas del Rey i zbliżyły się do Villaluenga w kierunku na Illescas i Anover de Tago. Ta ostatnia miejscowość panuje nad stacją kolei Madryt—Walencja, która już jest pod ostrzałem dział narodowców. Atak rozwija się i po prawej stronie drogi. Ta operacja, uzupełniająca dotychczasowe okrażenie stolicy, pozostawia milicji rządowej wolną drogę szosą Madryt—Walencja i kolejją Madryt—Cuenca.

SEWILLA, 17.10. Wojska powstańcze, posuwające się naprzód na południe od Madrytu, poczyniły w dniu wczorajszym znaczne postępy. Oddziały, dowodzone przez płk. Ascencio, przeprowadzające operację wzdłuż szosy Magueda—Madryt, zajęły miejscowość Valmojado. Umocnione stanowiska wojsk rządowych w okolicy Casarubias del Monte, zostały zdobyte, po uprzednim ostrzeliwaniu artylerii i iprzy użyciu samolotów. Kolumna Monasteria, postępująca od zachodu na Madryt, znajduje się w odległości kilku kilometrów od Eskurialu. Przeciwdzierzenie wojsk rządowych zostało w okolicy Chapineria, z wielkimi dla nich stratami, odparte.

MASOWE ARESZTOWANIA W MADRYCIE.
LONDYN, 17.10. Reuter donosi z Madrytu: Fortyfikacje, wzniesione na drogach do Madrytu, otoczono drutem kolczastym. Milicja rządowa stawia opór całymi dniami wszystkim

atakami na frontach północno-zachodnim, zachodnim i południowo-zachodnim. W ostatnich czasach aresztowano w Madrycie wiele osób podejrzanych, prasa pisze, że za krótkimi więziami w stolicy gen. Franco ma całą piątą kolumnę swoich zwolenników.

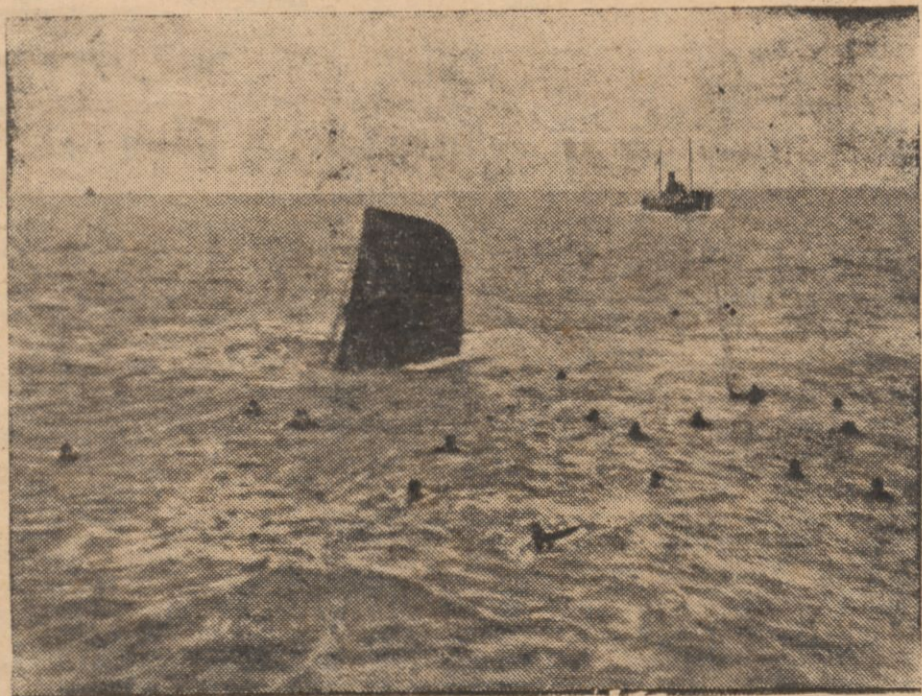
PARYŻ, 17.10. W piątek wieczorem zaszło kilka wydarzeń, które rzucają światło na położenie wewnętrzno-polityczne, a zwłaszcza na sprawę żądań pracowniczych. Rząd zdecydował się na zarekwirowanie i prowadzenie w zarządzie



W Palestynie spokój

JEROZOLIMA, 17.10. W całej Palestynie powrócił spokój. Władze postanowiły nie przystępować na razie do rozbrajania powstańców arabskich, so wywołuje pewien niepokój wśród ludności żydowskiej. Współzawodnictwo arabsko-żydowskie w dziedzinie gospodarczej ujawnia się szczególnie w porcie Jaffa. Pisma arabskie wzywają do bojkotu produkcji żydowskiej.

WALKI W HISZPANII



Ostatnia łódź podwodna, wierna rządowi madryckiemu, została zatopiona. Moment ten przedstawia niezwykła fotografia, wykonana z pokładu narodowego okrętu wojennego „Valasco”. Obok kadłuba tonającej łodzi widać z morza jej załogę, którą przyjął na pokład okręt powstańczy.

Francuskich komunistów do więzienia woła Rosenberg w Saarbrücken

BERLIN, 17.10. W czasie obrad, odbywających się w Saarbrücken tygodniowym kulturalnego, zabrał w sobotę wieczorem głos kierownik urzędów spraw zagranicznych partii narodo-

wojsocjalistycznej dr. Rosenberg. Mowa jego poświęcona była przedewszystkiem wystąpieniu jednego z katolickich biskupów austriackich Hudala, który uznał zasługi narodowego socjalizmu w walce z bolszewizmem. W przemówieniu Rosenberga były bardzo charakterystyczne okenty, świadczące o chęci zgrupowania pod egidą narodowego socjalizmu wszystkich czynników, które dotychczas z różnych względów okazywały pewną oporność wobec światopoglądu tej partii. Słowa te nabierają dzisiaj specjalnego znaczenia. Wypowiedziane one zostały przez Rosenberga, który kieruje sprawami natury ideowej w okresie dość napiętych stosunków pomiędzy narodowym socjalizmem a Kościołem katolickim.

W końcu mowy Rosenberg powrócił jeszcze do strasburskiego wystąpienia Thorez'a i zacytował pozdrowienia, jakie ten przywódca komunistyczny skierował pod adresem „ciężonego narodu niemieckiego, którego najlepsi przedstawiciele przebywają w obozach koncentracyjnych”. W obozach koncentracyjnych niemieckich — oświadczył Rosenberg przebywają obecnie zaprzańcy i beznadziejni recydywiści, gotowi za kilka franków lub rubli zdradzać interesy narodowe Niemiec. Możemy tylko życzyć Francji, aby „Thorez et Compagnie”, pozostali złoczyńcy kryminalni i półkryminalni, zasiedli we francuskich obozach koncentracyjnych. Mowę swą Rosenberg zakończył podkreśleniem przepaści, dzielącej bolszewizm i Europę, oświadczając, że pokolenie dzisiejsze musi prowadzić bój przeciwko rozkładowi. Musi przyjść odpowiedź na pytanie naszej epoki. Muszą utworzyć się tradycje dla przyszłych pokoleń. Wówczas naród niemiecki, ratując się, wygra również zwycięską walkę światową dla całej Europy.

Aresztowanie francuskiego lotnika w Hiszpanii

BERLIN, 17.10. Z Sant Jean de Luz donoszą, że na pokładzie zdobytego przez powstańców na wysokości Pasajes parowca rządowego „Salerna”, znajdował się znany lotnik francuski Pelletier d'Oisy, major rezerwy, który w specjalnej misji udawał się do rządu autonomicznego baskijskiego w Bilbao.

PARYŻ, 17.10. Z Bordeaux donoszą: Ujęty przez powstańców na parowcu „Galerna” lotnik francuski Pelletier d'Oisy, został wraz z innymi pasażerami tego statku przewieziony do więzienia w San Sebastian.

ZAKŁAD KRAWIECKI ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32 m. 2, I piętro, TEL. 15-51

Otrzymał świeży transport materiałów jesienno-zimowych. Wykonanie pierwszorzędne według ostatnich fasonów, tak z własnych jak i powierzonych materiałów.

Ceny b. niskie.

Jakie zmiany zajdą w polityce belgijskiej?

PARYŻ, 17.10. Między Paryżem, Londynem a Brukselą toczy się dalej wymiana zdań na temat nowej polityki belgijskiej. Wyjaśnienie przez belgijskiego ministra spraw zagr. p. Spaaka ambasadorowi francuskiemu w Brukseli p. Laroche, iż Belgia nie zamierza w żadnym wypadku przez swą decyzję narazić żywotnych interesów Francji, uspokoiły w części opinię francuską, jednakże poważny odłam prasy francuskiej nadal uważa, iż uspokajające zapewnienia zarówno ze strony rządu belgijskiego, jak i prasy są w pewnej części ratowaniem pozorów i łagodzeniem tylko silnego wrażenia, jakie wystąpienie króla Leopolda wywarło we Francji. Z wyjaśnień zarówno min. Spaaka,

jak i ambasadora belgijskiego w Paryżu, hr. Kerhove de Deterghem, wynika, iż Belgia zamierza utrzymać w mocy do czasu podpisania nowego paktu lokarneńskiego wszystkie poprzednie zobowiązania, a także wypełniać zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów. Mniejsze natomiast zadowolenie wywołała zapowiedź, iż Belgia zamierza wnieść poprawkę do art. 16 paktu Ligi Narodów, który przyznaje prawo przejścia przez terytorium danego państwa wojskom państw obcych, działających przeciwko napastnikowi. W Paryżu panuje przeświadczenie, iż Belgia na tym punkcie będzie nieugięta i za wszelką cenę zechce zachować całkowitą neutralność.



Kości rzucone w Gdańsku

Pogląd, iż stan rzeczy w Gdańsku jest poważny i nawet groźny, upowolniono się w Europie. Nietylko sir Austen Chamberlain, b. minister spraw zagranicznych, ważący bardzo oględnie słowa, w oświadczeniach z 23-go ub. m. wymienił, między innymi, niebezpieczeństw i niepokojów, bezpośrednio po zbrojeniach się Trzeciej Rzeszy i w związku z nimi, zagrożenie w Gdańsku i to właśnie jako skierowane przez Niemcy przeciw Polsce. Również prayski „Le Temps” nr. 27.424 dochodzi, w obszernych rozważaniach, do wniosku: — Sedno rzeczy jest takie, iż cała ruchliwa działalność nacjonal-socjalistów nie co innego ma na celu jak przygotowanie całkowitego powrotu Gdańska do Rzeszy.

Bardzo niepokojąco wyglądało to już od połowy r. b., gdy Gdańsk w oparciu o Berlin rzucał hasło usunięcia Wysokiego Komisarza Ligi. Wyraziło się to 25-go czerwca r. b. w pominięciu odwiedzin u p. Lester'a przez dowódcę krążownika niemieckiego p. n. Leipzig, w wysunięciu przez gaulitera z Rzeszy p. Alberta Forster'a 27-go czerwca r. b. twierdzenia, że Wysoki Komisarz jest w Gdańsku zbędny, a wreszcie wyzywającym wystąpieniu prezydenta senatu p. Greiser'a 4-go lipca r. b. w Genewie w tym samym duchu. Obecnie zaś, od początku b. m., wyjasnawili się te dążenia gdańskie do ostateczności.

Mdłe załatwienie sprawy krążownika Leipzig nie odebrało nacjonal-socjalistom rozmachu. P. min. Beck w wymianie not z p. von Neurathem nie uzyskał żadnego zadośćuczynienia dla Wysokiego Komisarza i dla Ligi, wskutek czego uchwała Rady Ligi z 25-go ub. m. musiała zupełnie do załatwienia wyrazić zaufania do Wysokiego Komisarza i zastrzeżeniami, iż podobne zajście nie może się powtórzyć. Ale Berlinowi i Gdańskowi dodało to ducha.

Gdy zaś 30-go września r. b. Rada Ligi postanowiła przenieść p. Lester'a na wyższe stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi, wówczas w Gdańsku świadomie zatłkano uszy, by nie słyszeć poglądu, jakiemu dano wyraz w Radzie Ligi, gdy 30-go września r. b. załatwiano tę sprawę, a mianowicie w przemówieniu francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Yvon Delbosa, który, według urzędowego sprawozdania z tego posiedzenia, powiedział:

— Powzięte postanowienie nie powinno powodować żadnego nieporozumienia. Przeniesienie bowiem p. Lester'a na wyższe stanowisko daje wyraz zamiarowi Rady, by okazać uznanie dla działalności i dla postawy p. Lester'a w Gdańsku. Zarazem zaś wyjazd p. Lester'a z Gdańska uzależniony jest od mianowania jego następcy, który, jak on, będzie miał obowiązek troskliwego czuwania nad konstytucją wolnego miasta.

W Gdańsku puszczono to mimo uszu. Przez trzy dni, od 2-go do 4-go b. m., w hucznych wystąpieniach otrąbiono tam zwycięstwo. P. Forster w mowie 2-go b. m. oświadczył: Obecnie Gdańsk wziął swe losy wewnętrzne całkowicie w swe ręce. A w mowie z 4-go b. m. dodał: Gdańsk załatwia sam swoje stosunki zewnętrzne. Dla potwierdzenia samowoli wewnętrznej uwiezono 3-go b. m. 5-ciu głównych dziennikarzy socjalistycznych, a 4-go b. m. 74-ch mężów zaufania tego stronnictwa. Dla uwydatnienia samodzielności zewnętrznej podano w dziennikach gdańskich z 4-go b. m. śmieszne objaśnienie, sprowadzające traktatowe prawo Polski prowadzenia spraw zewnętrznych w. m. Gdańska do zera. Jednym słowem, samodzielne państwo całą gębą.

Nie pominał też p. Forster w mowie z 4-go b. m. objaśnienia najistotniejszego, skąd ta pewność siebie:

—... My, Gdańszczanie zwracamy wzrok tylko na Berlin... Oto silne Niemcy czuwają nad losami Niemców także poza granicami Rzeszy... Nikt już dzisiaj nie może sobie pozwolić na wyrządzenie najmniejszej krzywdy 400 tysiącom Niemców w

Gdańsku, którzy ciałem i duszą oddani są oczywiście niemieckiej...

Otrąbienie zwycięstwa w Gdańsku było niewątpliwie rozmysłnie przesadne i w każdym razie nieco przedwczesne.

Nazajutrz po owych hucznych obchodach zwycięskich gdańskich, 5-go października r. b., zajęła się Rada Ligi gruntownie sprawozdaniem osobnego Komitetu Trzech, wyłonionego już poprzednio, 4-go lipca r. b., celem czuwania nad stanem rzeczy w Gdańsku, uznanym za szczególnie niepokojący po rażących wystąpieniach p. Greiser'a, w owym właśnie dniu, wobec Rady Ligi w Genewie. Podstawą obrad Komitetu Trzech były kolejne sprawozdania Wysokiego Komisarza p. Lester'a o gwałceniu przez senat konstytucji wolnego miasta, oraz o odmowie wyjaśnień, których udzielanie Wysokiemu Komisarzowi jest obowiązkiem senatu, w myśl art. 42-go konstytucji i postanowienia Rady z 22-go maja 1931, zgodnie z art. 103-cim traktatu wersalskiego. Uchwała zaś Rady, powzięta na wniosek sprawozdawcy, lorda Cranborn'a, w zastępstwie p. Eden'a, powierzając rządowi polskiemu zbadanie sposobów wprowadzenia ładu w Gdańsku, oświadczyła, w sposób bardzo stanowczy, iż celem jest:

—... położenie kresu (mettre un terme) zawałaniu drogi (à l'obstruction) przez zarząd gdański Wysokiemu Komisarzowi w spełnianiu jego zadań, oraz przywrócenie pełnej skuteczności (pleine efficacité) opieki Ligi Narodów...

Te mocne określenia powtórzono, w krótkiej uchwale, dwa razy. Nadto osobną wzmianką utrzymano nadal czuwający Komitet Trzech. Wreszcie w zakończeniu uchwały zapowiedziano, w razie potrzeby, osobne zwołanie Rady dla spraw Gdańska, co jest bardzo niezwykłym uwydatnieniem ich powagi.

W Gdańsku zawrzało. Prezydent senatu p. Greiser wy-

dał nazajutrz po tej uchwale, 5-go b. m., do sekretarza generalnego Ligi p. Avenola pismo, w którym burza się, że:

—... sprawozdanie Komitetu Trzech i uchwała Rady nie znalazły dla oceny działalności rządu w. m. Gdańska (der Freien Stadt Danzig) takich sposobów wyrażania się, jakie dotychczas wobec państwa (gegenüber einem Staat) były w zwyczajach.

A dziennik p. Forster'a, Danziger Vorposten z 6-go b. m., skierował w stronę Polski niedwuznaczne zagrożenie Berlinem, zalecając by

—... zlecenie, dane Polsce przez Genewę, które dla Ligi Narodów jest odciążeniem, nie stało się dla Polski obciążeniem w jej ważniejszych zadaniach politycznych. Bo przecież jeszcze inne oczy patrzą na Gdańsk, nie tylko z Genewy i z Warszawy. A te oczy są dostatecznie bystre, by zauważyć, czy upoważnienia, dane Polsce, służą dobru Gdańska, czy też raczej, jak wskazują okoliczności, w grze jest to, by przez jakieś przetargi przy pomocy mocarstw wzmocnić stanowisko polityczne (Polski) w Gdańsku.

Kości są rzucone. Paryski Le Temps jeszcze w swych uwagach z 6-go b. m., opisując stan rzeczy w Gdańsku i tamtejsze dążenia, mówił:

— Można się przeto dziwić, że niektóre koła w Polsce okazują wyrozumiałość dla władz nacjonal-socjalistycznych wolnego miasta, bo niema wątpliwości, że byłoby to koniec praw Polski, traktatowo uzyskanych, których naród polski napewno nie chce poświęcić ani nie pozwoli spacyfikować wicherzami takimi, jak te, które obecnie rozwijają się przeciw Wysokiemu Komisarzowi Ligi.

Nie myli się pismo, wyrażające poglądy Quai d'Orsay, wierząc, że naród polski rozumie powagę sprawy, a obawy jego, iż ktokolwiek w Polsce mógłby okazać wyrozumiałość dla zamysłów gdańskich, nie mogą się sprawdzić.

Stanisław Stroński.

Niemcy nie chcą konferencji państw locarneńskich

PARYŻ, 17.10. Paryskie koła polityczne wyrażają poważne zdziwienie, że odpowiedź rządu niemieckiego na notę brytyjską w sprawie udziału Niemiec w nowej konferencji państw locarneńskich była trzymana w tajemnicy przed rządem francuskim. Rząd francuski dopiero w piątek wieczorem poinformowany został o doręczeniu tej noty i jej treści.

Jak informuje „Oeuvre”, Niemcy, przedstawiając tę notę w Londynie, specjalnie zażądały od rządu angielskiego zachowania dyskrecji w tej sprawie przed Francją. Dopiero dwu-

dniowe rokowania między Londynem a Berlinem zdołały przekonać rząd niemiecki, iż nota powyższa musi być koniecznie zakomunikowana Paryżowi. Na skutek nalegań angielskich, niemieckie M. S. Z. zdecydowało się ostatecznie notę doręczyć również ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois Poncet, co nastąpiło w piątek wieczorem. Tęgodniaż metodę tłumacza w Paryżu tym, iż rząd niemiecki w dalszym ciągu nie traci nadziei, iż zdoła przekonać Anglię o skuteczności rokowań dwustronnych i wciągnąć ją na tę drogę.



Reprezentacja

Wilno, Mickiewicz 9 (wejście z ul. Sniadeckich)

Tel. 7-57.

Już tylko kilka dni

dzieli nas od rozpoczęcia ciągnięcia I-iej klasy. Kto jeszcze nie nabył losu, niechaj kupnem nie zwleka, gdyż losów pozostało niewiele. Zapamiętajcie: Kol. Lot. Państw. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 18.814.

Łosie w puszczy Hołubickiej

GŁĘBOKIE. W puszczy Hołubickiej i w lasach państwowych około wsi Ławrynówka, w powiecie dziśnieńskim, pojawiły się łosie. Ostatnio podczas polowania, urządzonego przez Naddziwińskie Kółko Myśliwskie, myśliwi natknęli się na 4 piękne okazy tego rzadkiego u nas zwierzęcia.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne PIGULKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu. Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50. Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzeżać się fałszyfków. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris”.

Stada siewek — zwiastują wczesną i surową zimą

OSZMIANA. W powiecie oszmiańskim zauważono liczne stada siewek. Przelotne te ptaki zwykle zjawiają się u nas dopiero w połowie listopada. Pojawienie się ich w tym czasie, podług opinii myśliwych, oznacza zbliżanie się wczesnej i surowej zimy.

Niczem nieuzasadniona drożyzna

Trzeba jaknajprędzej zahamować falę drożyzny

Jak już parokrotnie donosiliśmy, od kilku tygodni notowany jest stopniowy, lecz stały wzrost drożyzny.

W okresie jesiennym, po niedawnych zbiorach, zwykła zboża tak gwałtowna i zupełnie niespodziewana, wynosząca 45—50 proc. w stosunku do cen z przed roku, a przy cenie pszenicy 40 proc., jest wysoce znamienna.

Inne artykuły spożywcze również stale wykazują tendencję zwyżkową.

Wszystkie gatunki kaszy podrożały o 30 proc. Nabał podrożał o 20 proc. Ceny jaj poszły w górę od 10 do 15 proc. Bekony, słonina, boczek, smalec w zależności od gatunku, podrożały od 5 do 20 proc.

Artykuły pierwszej potrzeby, pochodzące z importu, jak kawa, herbata, kakao, również ostatnio zdrożały. Owoce krajowe, jabłka, grusze, śliwy ostatnio zwyżkowały od 10 do 25 proc.

Włoszczyzna, kapusta, buraki, marchwie zdrożały. Ziemiaki wykazują na rynku duże wahania cen. Wynika to z tego, że wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych, wykopy opóźniły się i są dopiero teraz w fazie początkowej. Ziemiaki w b. r. obrodziły dobrze, lecz cena ich będzie wyższa od 15 do 25 proc. niż w roku ubiegłym, a to przedewszystkiem z tego powodu, że zeszłoroczna cena ziemniaków była strasznie niska.

Ceny żywności zaznaczają tendencję wybitnie zwyżkowe.

Ceny te są w pierwszej linii zależne od ceny ziemniaków, które stanowią u nas podstawowy pokarm dla trzody i bydła. W związku ze wzrostem ceny ziemniaków, odbijają się to również i na dalszej cenie żywności.

Zwrócić również wypada uwagę na zwyżkę cen węgla opałowego w granicach od 7 do 10 proc. W tej sprawie należy podkreślić, że kopalnie usiłują same dotrzeć do konsumenta z pominięciem detalicznych odsprzedawców. Zwyżka ta, biorąc nawet pod uwagę okres jesieni, kiedy węgiel normalnie drożeje, nie znajduje właściwie usprawiedliwienia.

Przechodząc do artykułów innych, podkreślić przedewszystkiem należy zwyżkę cen w materiałach tekstylnych, która jeśli chodzi o materiały wełniane, wynosi w chwili obecnej ponad 10 proc. Zwyżka ta została

spowodowana stałą zwyżką ceny wełny, która obecnie wynosi od 20 proc. zależnie od gatunku i pochodzenia.

Z materiałów bawełnianych zwyżka cen wykazuje w granicach od 5 do 15 proc. i to w ramach koniunkturalnych ze względu na jesienny sezon.

Przemysł skórzany podniósł ceny na wszystkie artykuły. Spody zdrożały do 20 proc., wierzchy giemzowe i chromowe podskoczyły w cenie o przeszło 25 proc.

Tej ogólnej fali zwyżkowej cen należy się przeciwstawić. Niema powodów do nagłych skoków w cenach produktów starych, zwłaszcza przemysłowych. Nie można pozwolić na dalszą podwyżkę cen, co powoduje podwyższenie kosztów utrzymania szerokiej rzeszy ludności, znajdującej się i tak w opłakanych i ciężkich warunkach materialnych. (h)

TECHNIKA W WALCE Z CHOROBA.



Dr. John Trump z Wyższej Szkoły Technicznej w Massachusetts (USA) skonstruował gigantyczny aparat Röntgena, którego siła promieniowania przewyższa wszystkie znane dotychczas ciała i aparaty radioaktywne. Promienie nowego aparatu przenikają do najgłębiej nawet w organizmie ludzkim znajdujących się nowotworów, wobec których medycyna była dotychczas bezsilna. Potężny ten aparat zainstalowano w słynnym w Ameryce szpitalu Hunting-

5 lat więzienia za komunizm

23-letnia „bezwyznaniowa” zydówka Tauba Rytłówna już od 1930 r. była notowana jako podejrzana o działalność wywrotową i przynależność do K. P. Z. B. Przez dłuższy czas urząd śledczy zbierał przeciwko niej dowody, które w dniu wczorajszym przedłożono Sądowi Okręgowemu. Rytłówna w okresie wyborów do Rady Miejskiej kierowała propagandą komunistyczną na Nowem Zabudowaniu, w tymże roku brała

udział w masówce w lesie Werkowskim, w wiecach zbierała składki na Mzpr, wreszcie 1.V b. r. na pochodzie pierwszomajowym rozrzucała płatki wzywające do walki z japońsko - hitlerowsko - sanacyjnym sojuszem. Podczas przewodu sądowego przesłuchano 4-ch przedstawicieli urzędu śledczego i matkę oskarżonej. Obronę wnosila mec. Sukienicka. Sąd skazał Rytłówną na 5 lat więzienia i 8 lat pozbawienia praw. (In)

Zasypany ziemią

NOWOGRÓDEK. W dniu 13 bm. we wsi Morozowice, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego, w czasie kopania studni, zasypany został warstwą ziemi grubości 3 m Michał Maksimczyk. W czasie akcji ratunkowej sypek piasek ciągle obsuwał się do dołu, utrudniając ratunek. Dopiero po 2-ch godzinach, kiedy już prawie stracono nadzieję uratowania Maksimczyka, zdołano go odkopać. Maksimczyk już był czarny na twarzy i całym ciele, po kilku chwilach zaczął oddychać, nie mogąc jednak

przez dłuższy czas odzyskać przytomności. Po kilku godzinach przyszedł całkowicie do siebie i jest zupełnie zdrow.

Maksimczyk śmiało może twierdzić, że „powrócił z drugiego świata”, bowiem utrzymanie się przy życiu po 2 godzinach zasypania ziemią, należy do bardzo rzadkich wypadków.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

DRZEWA OWOCOWE

szczepione i okulizowane na wybitnie odpornych na mrozy i choroby i niewybrednych na gleby dzikich syberyjskich są specjalnością SZKÓLEK DANIŁOWO.

Dobór najlepszych odmian o wysokiej wartości użytkowej, m. in. zalecanych przez prof. Hrebnińskiego

GWARANCJA CZYSTOŚCI ODMIAN

Szkółki zakwalifikowane przez Wileńską Izbę Rolniczą i kontrolowane przez Stację Ochrony Roślin.

Cenniki i informacje listownie i osobiście codziennie od 8 — 9 i 14.30 — 16.

Wilno, ul. Teatralna 9 m. 6, tel. 20-96, E. Taurogiński.

NEUTRALNOŚĆ BELGII

Orędzie króla Leopolda, zapowiadające na przyszłość przestrzeganie przez Belgię ścisłej neutralności, wywołało w kołach politycznych Europy duże wrażenie.

Oznacza ono formalne odłączenie się Belgii od bloku państw zachodnich, wypowiedzenie aliansu z Anglią i Francją, wycofanie się z paktu Reńskiego oraz wyrzeczenie się wszelkich dwustronnych umów i wzajemnych zobowiązań gwarancji.

Belgia pragnie widocznie powrócić do położenia z przed 1914 r., kiedy jej bezpieczeństwo poręczone było przez mocarstwa wzajemnie za siebie odpowiedzialne.

Zmianę polityki zewnętrznej Belgii część prasy francuskiej przypisuje wpływom ludności flamandzkiej, która od pewnego czasu domaga się rozluźnienia węzłów łączących Belgię z Francją.

Nie zapoznając znaczenia orientacji Flamandów, trzeba pamiętać, że i bez tego znalazłoby się sporo powodów rewizji polityki zewnętrznej Belgii. Tkwią one przede wszystkim w tych wielkich zmianach, jakie zaszły w Europie w ciągu roku bieżącego.

Zupełna bezradność Francji oraz Anglii wobec zniesienia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenii, podobnie jak ostateczny upadek systemu Ligi Narodów, ujawniony w związku z wyprawą włoską do Afryki Wschodniej, nie mogły pozostać bez wpływu na decyzję króla Leopolda.

Widząc niezdecydowane i niewyjaśnione wciąż stanowisko Anglii w sprawach europejskich oraz chwiejną politykę Francji, Belgia uznaje za lepsze odłączyć się od bloku tych państw i zachować większą swobodę ruchów. Chroni to ją od wielu nieprzewidywanych następstw i zabezpiecza przed skutkami chociażby przymierza Francji z Sowietami, na wypadek konfliktu niemiecko-sowieckiego.

Naszemu zdaniem, prasa francuska przecenia realne znaczenie deklaracji króla Leopolda. Belgia bowiem, bez względu na to, czy będzie należeć do bloku państw zachodnich, czy też będzie neutralną, nie przestanie odgrywać roli bastionu na granicy Francji.

Na wypadek próby sforsowania tej granicy przez Niemcy, Belgia, podobnie jak w roku 1914-tym, wystąpi przeciwko nim zbrojnie. Trudno zaś sobie wyobrazić, aby prowadząc wojnę z Francją, Niemcy mogli uniknąć naruszenia terytorium belgijskiego.

Ta okoliczność posiada wielkie znaczenie zarówno dla całości kształtu zagadnienia roli Belgii na zachodzie, jak i dla kwestii stosunków politycznych pomiędzy nią i Francją.

Nie sądzimy przeto, aby deklaracja o neutralności Belgii musiała z góry wykluczyć wszelkie kontakty sztabów francuskiego i belgijskiego. Kontakty takie mogą się odbywać nawet po wypowiedzeniu konwencji wojskowej, trzymając się zresztą ram zasady neutralności.

Zmiana polityki zewnętrznej Belgii wpływa natomiast źle na próby odbudowania paktu lokarnskiego. Z pięciu państw związanych tym układem, pozostało mu wiernych tylko dwa. Dla tego też jeśli przyjdzie do rozmów na ten temat i do prób zorganizowania nowego systemu bezpieczeństwa na zachodzie, łatwiej będzie Niemcom i Włochom nadać tym rozmowom pożądany dla siebie charakter.

Przykład Belgii raz jeszcze dowodzi, że system polityki zagranicznej Francji nie daje pożądaných wyników. Jest on za mało odzwierciedlony rzeczywistości, zbyt związany z doktryną Ligi Narodów i zbiorowego bezpieczeństwa, zanadto wrośnie oglądający się na Wielką Brytanię.

Francja musi zdobyć się na realne koncepcje w polityce zagranicznej i

Z kim walczy czerwona fala?

Wybory w Łodzi, w których na 72 mandaty Żydzi różnych odcieni, oraz socjaliści uzyskali razem 45 mandatów, obóz narodowy 27, a sanacja ani jednego, wykazał dowodnie, że tylko obóz narodowy, — tylko on jeden, — stanowi zapórę przeciw usiłującej podbić Polskę czerwonej fali.

Czy nie jest to dowód niedostateczny? Czy patrząc przez pryzmat wyborów w jednym tylko mieście, nie oceniamy rzeczywistości polskiej jednostronnie? Zapoznaliśmy się z prasą, uprawiającą czerwoną propagandę, a przekonaliśmy się, z kim Front Ludowy walczy.

Mniejsza o prasę żydowską. Że ta walczy z obozem narodowym — i tylko z nim jednym — to jest każdemu wiadome. Ale przypatrzmy się prasie ortodoksyjnie socjalistycznej „Robotnik”, jako pismo poważne, prowadzące politykę socjalistyczną, oczywiście stara się zachowywać wśród zażądnię, którym poświęca uwagę jaką taką równowagę. Ciekawka jest socjalistyczna prasa czysto agitacyjna, — bojowa.

Naczelnym narzędziem socjalistycznej propagandy wśród mas robotniczych w Polsce jest tygodnik „Tydzień Robotnika”, masowo kolportowany po fabrykach, zwłaszcza wśród młodzieży.

Zapoznaliśmy się z pierwszym lepszym jego numerem. Naczelny redaktor z numerem noszącym datę 18 października. Przejrzyjmy poprostu tytuły artykułów i notatek.

Stronica pierwsza. Artykuł (3 szpalty) „Rozwiązać sejm, odłożyć wybory”, zwrócony przeciw rządowi. Artykuł „6 godzin” (1 szpalta), o treści quasi-ekonomicznej. Karykatura (2 szpalty), przedstawiająca robotnika socjalistycznego, przepędzającego sanację i endecję. Hasło (4 szpalty) „Przeciw Polsce, przeciw robotnikom i chłopom, działa endecja od lat czterdziestu”, zwrócone przeciw obozowi narodowemu.

Stronica druga. Artykuł (4 szpalty) „Dzisiejsze oblicze endecji”. Artykuł (3 szpalty) „Faszizm endecki traci wpływ, gdy rosną czerwone szeregi”. Felieton (odcinek) „Od niedzieli do niedzieli”, w całości poświęcony walce z obozem narodowym.

Stronica trzecia. Artykuł (4 szpalty) „Co endecja chłopom obiecuje i jak ich obraża oszukać”. Notatka (1 szpalta) „Akcja robotnicza”, o treści gospodarczej (akcja

strajkowa). Odcinek w całości zajęty przez dokończenie „antyendeckiego” felietonu „Od niedzieli do niedzieli” z poprzedniej strony.

Stronica czwarta. Karykatura (2 szpalty) pod tytułem: „Łódzka detronizacja endecji”, poza tym cała stronica zajęta czterospaltowym artykułem „Endecy przeciw Polsce”.

Stronica piąta. Artykuł (4 szpalty) „Pękają wpływy endeckiej mafii wśród ludu ziemi wielkopolskiej”. Karykatura (2 szpalty), przedstawiająca księdza, namawiającego młodego chłopca do bicia Żydów, zatytułowana „Chrześcijańska moralność klerykałno-endeckiej szmaty”, poświęcona „Małemu Dziennikowi”. Artykuł (3 szpalty) „Radosne wyskoki i bolesne skutki”, zwrócony przeciw gospodarczym zarządzeniom rządu. Artykuł (2 szpalty) „Na podwyżkę można popatrzeć przez szybę”, zwrócony przeciw komisarzemu zarządowi miasta Warszawy.

Stronica szósta. Artykuł (4 szpalty) „Dla nich robimy rewolucję”, o Hiszpanii, poza tym ogłoszenia.

Stronica siódma. Artykuł (2 szpalty) „Nie pomożemy Radkowi wieropoddańcze artykuły o procesie trockistów. Notatka jednoszaltowa: „Kolonie dla Polski”, „Handlarze cudzej własności” i „Nowa lista zmartwychwstańców” (przeciw nacjonalistom hiszpańskim), „Masoni przeciw masonom” (przeciw nacjonalistom hiszpańskim i polskiej „endecji”), „Już się zaczyna” (przeciw hitlerowcom w Niemczech).

Stronica ósma. Artykuł (3 szpalty) „Swastyka symbolem nędzy”, przeciw Hitlerowi. Artykuł (2 szpalty) „Chleb zdrożał — podwyższyć płace”, ekonomiczny. Artykuł (2 szpalty) „Gdańsk szluszkuje do Berlina”. Notatka jednoszaltowa: „Czy zakon zakonowi równy”, przeciw „Małemu Dziennikowi” i klerowi.

Stronica dziewiąta. Powieść z wojny hiszpańskiej „Płomień nad Sierra Marena”.

Stronica dziesiąta. „Świat i ludzie: Dania” (2 szpalty). „Władze teczowej Międzynarodówki obradowały w Warszawie” (o spółdzielczości, 2 szpalty). „Do wiadomości kleru katolickiego” (zapowiedź ogłoszenia listy (sic) „endeków”, którzy rzekomo zmienili wyznanie, aby móc wziąć rozwód, 1 szpalta).

Stronica jedenasta. „Dwa kongresy robotników angielskich” (4

szp.), „O szkołę i kulturę walczą chłopci Białorusi” (2 szp.).

Stronica dwunasta. „5 godzin czekania na pięciominutowe badanie” (o funkcjonowaniu władz śledczych, 2 szp.), „Poznań przed wyborami” (2 szp.), „Przeciw sanacji i endecji”, „Nowy sposób na prasę” (2 szp.), o zawieszeniu „Sygnałów”, odcinek - powieść (bez treści politycznej).

Stronica trzynasta. Dalszy ciąg odcinka. Kino. Radio.

Stronica czternasta i piętnasta. Kronika krajowa.

Stronica szesnasta. Kronika warszawska.

Jak widzimy, poza materiałami dotyczącymi zagranicy, poza kroniką, ogłoszeniami, powieścią i t. d., oraz poza sprawami gospodarczymi i wytykaniem niedomagań aparatu państwowego, cała treść numeru, oraz całe jego nastawienie agitacyjne, sprowadza się do walki z polskim obozem narodowym.

Sanacja, jako przeciwnik w walce o dusze mas, nie istnieje w ogóle. O duchowieństwie katolickim wspomina się nie wiele. O kapitale, o fabrykantach i t. d., rzecz dziwna, nie mówi się nic na politycznych stronicach pisma, a bardzo mało w artykułach gospodarczych i kronice. O bankach i finansjerze nie mówi się wcale.

Natomiast na wszystkich stronicach, mających treść choćby czysto polityczną, króluje: „endecja”, „endecja”, „endecja”...

Mniejsza o to, co o obozie narodowym pisza. Na sprostowanie wszystkich, zawartych w tym jednym numerze kalumnii, oszczerstw, kłamstw, przeinaczeń, przekreśleń, trzeba by napisać całą, obszerną broszurę.

Faktem jest, że walczą tylko z obozem narodowym.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule p. Gierzycha o sprawie gdańskiej wkraść się błąd zecera, który niniejszym sprostujemy.

Mianowicie w pewnym miejscu wyraz „państwo” omyłkowo zaopatrzone w cudzysłów.



Uchwały Stronnictwa Ludowego

We środę odbyło się posiedzenie Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Uchwalono szereg rezolucji, których pełny tekst uległ jednak konfiskacji. Wobec tego podajemy je w streszczeniu za sanacyjnym „Kurierem Porannym”.

W rezolucjach Komitet stwierdza m. in., że Stronnictwo Ludowe zajmuje zdecydowanie negatywne stanowisko wobec wszelkich propozycji współpracy z komunistami. Dalej komitet stwierdza, że do rozrostu komunizmu w Polsce przyczynia się nie tylko wyteżona propaganda i nowe metody działania komunistów (przenikanie do wszystkich organizacji), ale przede wszystkim nędza oraz warunki polityczne.

Dalej w rezolucjach podkreślono konieczność jak największego zbiorowego wysiłku celem podniesienia obronności państwa.

W końcu rezolucja głosi, że tylko uczciwe i bezstronne wybory do ciał samorządowych i ustawodawczych, przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, mogą usunąć niebezpieczne fermenty, związać masy z państwem i wzmocnić moralnie siły państwa.

Prenumeracje bardzo cenione w sferach oświeconych tygodnik, poświęcony kulturze i twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

pod redakcją Zyg. Wasilewskiego i Jana Remblińskiego z udziałem najcenniejszych pisarzy. XVI rok istnienia

Prenumerata wynosi:

kwartał zł 9.—, półroczna 17.—, roczna 32.—

Adres Administracji: Jerozolimska 17 (9.87.00) Adres Redakcji: Mokotowska 11 (9.25.46) Konto w P. K. O. nr 3.105.

PRZEGLĄD PRASY

ZANIEDBANY UNIWERSYTET

Prof. Szafer udzielił w „Czasie” wywiadu na temat potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego jest obecnie rektorem. Trudno bez uczucia przygnębienia czytać wywody rektora o zaniedbaniu tej najstarszej polskiej uczelni. Uniwersytet dusi się w ciasnych, starych lokalach.

„Właściwie trzeba stwierdzić, że o prócz kliniki ginekologicznej - położniczej, budowanej przez szereg lat, a niedawno otwartej, której poświęcenie nastąpi niebawem i niewielu innych zakładów — Uniwersytet Jagielloński nie posiada ani jednego gmachu, któryby w pełni odpowiadał swemu przeznaczeniu”.

Największa sala, pozbawiona garderoby (I), może pomieścić tylko 500 osób, a na niektóre wykłady zapisanych jest po 800 studentów! Budowa wielkiego audytorium jest palącą koniecznością.

„Nie dla wyrzutów, ale dla przedstawienia genety tego stanu w dobrej odzyskanej niepodległości musimy zwrócić uwagę — mówi rektor Szafer — na fakt, że przy projektach budowy nowych zakładów i urządzeń fortyfikacji uczelnianej później powstałe, bo przecież Uniwersytet Jagielloński, mówiono, pracuje od wieków i jakoś daje sobie radę”.

I daje sobie jakoś radę dzięki wysiłkom swych profesorów oraz dzięki tradycji i atmosferze, jaka w jego murach panuje. Nowy rektor, wielki uczony i człowiek niezwyklej energii, niewątpliwie zrobi wszystko, by Uniwersytet stał się w jeszcze wyższym stopniu niż dotąd „perłą nauki i wiedzy polskiej”, jak tego życzył sobie jego znakomity fundator.

OSTROŻNIE Z ŻYDAMI!

Przed kilku dniami musiał ks. biskup Buczkowski protestować publicznie przeciw sfalszowaniu jego wywiadu przez żydowską „Chwilę”. Obecnie znów emer. profesor Un. Jag. p. Wukadzinowicz ogłasza w „Nowym Dzienniku” protest przeciw wydrukowaniu w tym piśmie jego listu prywatnego, jaki przed przeszło rokiem wystosował do p. Wiesenberga w sprawie jego procesu z p. A. Grzymałą - Siedleckim.

„P. Wiesenberg — pisze prof. W. — rozgłosił mój list prywatny bez mojej wiedzy przed forum najszerszej publiczności jako „sensacyjne orzeczenie”, wiedząc dobrze, że bym na to nigdy nie był dał mojego zezwolenia! Uważam to za nadużycie mojej uprzejmości (wbrew kilkakrotnym wyraźnym zastrzeżeniom) w celach niepożądanego reklamy. Jak należy sądzić o takim postępowaniu, pozostawiam ocenie rozsądnego czytelnika. Dla siebie zaś czerpie naukę na przyszłość, pamiętając o trafnych słowach Kochanowskiego: „Trudno człowiekiem być dobrym!”

Rzecz w tym, że p. Wiesenberg (Żyd) wytoczył p. Grzymałę - Siedleckiemu proces o plagiat, popelniony rzekomo w „Czwartym do brydza” i uzyskał od prof. W. prywatne oświadczenie w tej sprawie.

Naukę powinien profesor jedną wyciągnąć z tej niemiłej historii. Tę mianowicie, że nie należy Żydom dawać ani listów, ani wywiadów. Wogóle uciekać od Żyda jak najdalej.

Przy sposobności przypominamy, że ani „Nasz Przegląd”, ani „Nowy Dziennik” (ani „Chwila” oczywiście) nie odwołały doślad sfalszowanego wywiadu z ks. bisk. Buczką, który przedrukowały z „Chwili”.

OBCOŚĆ ETYKI ŻYDOWSKIEJ

Nawiązując do tych nielojalnych metod prasy żydowskiej, zauważa „Głos Narodu”:

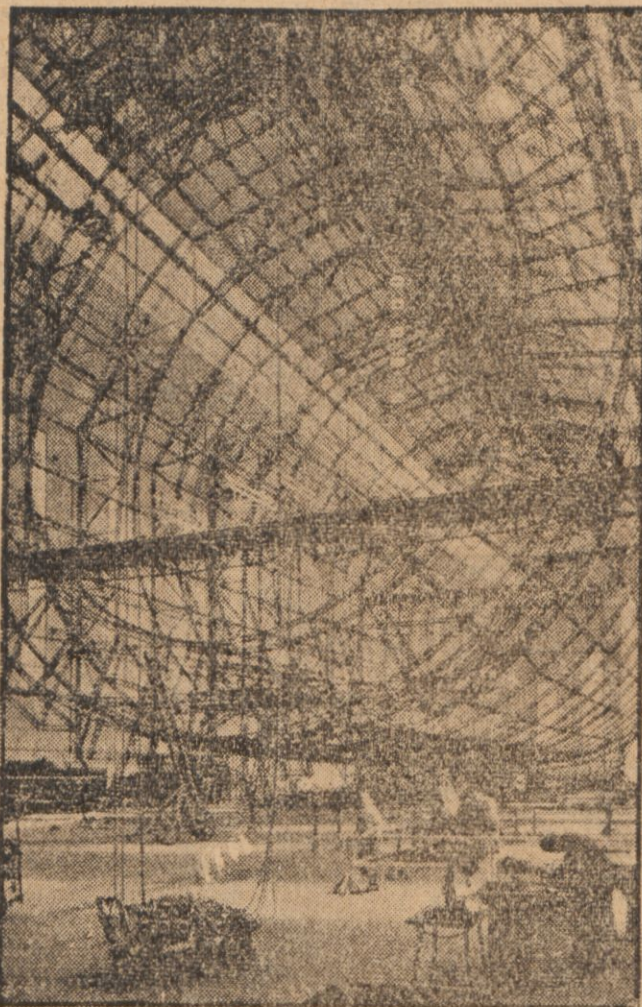
„Jeśli inteligenci żydowscy (dziennikarze i literaci) uważają posługiwanie się takimi metodami za donuzszalne, — jeśli kłamstwo i nadużywanie ludzkiej uprzejmości do celów osobistych wydaje im się rzeczą etyczną, — to czego możemy się spodziewać od prostych mas żydowskich? I czy nie mamy prawa do wskazywania na zasadnicze różnice między żydowską a chrześcijańską etyką? Czy wobec tego nie mają racji ci, którzy stoją na stanowisku bezwzględnej rozdzielności Żydów i chrześcijan w życiu towarzyskim i społecznym?”

„LEGION IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO”

Korespondent „Naszego Przeglądu” opowiada, że spotkał polskiego górniką w okolicy Lens, który przybył do Paryża, by się zapisać do legii im. gen. Jarosława Dąbrowskiego, obrońcy Komuny parskiej w r. 1871.

„Oddział polski im. gen. J. Dąbrowskiego znajduje się od kilku tygodni na froncie hiszpańskim. Rekrutuje się w większości z polskich górników z północnej Francji i codzień przybywają doń nowi ochotnicy”.

Tak więc Komintern posługuje się polskimi robotnikami do walki z narodową Hiszpanią! Korzysta z ich odosobnienia, z braku kontaktu ze społeczeństwem polskim, że nawet z ciężkiego położenia materialnego, by ich zaangażować do walki o sprawę i zła i obcą. Napędzając trzeba iak najostrej tę niebezpieczność.



Niemcy budują nowy sterowiec „L. Z. 130”

na większą samodzielność w ich przeprowadzaniu. Inaczej spotykać ją ledą niespodzianki, które zdarzają się zawsze, jeśli polityka prowadzona jest w oderwaniu od realnej rzeczywistości.

Do powodzeń polityki francuskiej przyczyniają się również stosunki wewnętrzne, jakie panują w Trzeciej Republice. „Front ludowy” nie jest najlepszym oparciem dla polityki w szerokim stylu i nie budzi wielkiego entuzjazmu w bliższych i dalszych sąsiadach.

Ma też najzupełniejszą rację „Jour-

nal des Débats”, kiedy w związku z deklaracją belgijską pisze, że Francja powinna zrezygnować z wszelkich zobowiązań i porządek. Trudno bowiem mówić o zdrowej polityce zewnętrznej w stanie chaosu i bezwładzie obecnego.

„Journal des Débats” ma podwójne racje. Słowa jego mają nie tylko ogólnejsze znaczenie, ale odnoszą się również i do deklaracji belgijskiej. Trudno bowiem przypuścić, by stosunki wewnętrzne we Francji nie pozostały bez wpływu na stanowisko Belgii

Prześladowania pruskie

w świetle nowych badań

Gdy ziemie polskie na skutek rozbiórów zostały przyłączone do Prus, króla pruskiego ogarnął niepokój o to, czy zdoła utrzymać zabór. A pamiętajmy, że drugi zabór pod nazwą Prus południowych przyłączył ziemie: poznańską, kaliską i warszawską, a pod nazwą Prus nowoschodnich: płockie i białostockie.

W interesie państwa pruskiego było narzucić zabranym ziemiom polskim taką organizację, aby ludność utrzymała w niewoli, a nawet zupełnie wynarodowiła i w ten sposób kraj zabrany zespolić z Prusami.

To mając na celu, Fryderyk Wilhelm II wydał w sierpniu roku 1796 „Patent względem utrzymania spokojności i porządku w nowo-objętych prowincjach”, który to patent był tego rodzaju, że rzucił postrach na właścicieli ziemskich i zwierzchność kościelną. Wprowadzał denuncjacje i szpiegostwo, administrację i ustawodawstwo pruskie (Landrecht), w administracji zaś i sądownictwie zaprowadzono język niemiecki, Polacy zostali usunięci od udziału w sprawach publicznych, które oddano biurokracji niemieckiej. Całokształt życia społecznego poddano najszczegółowszemu przepisom, tak że życie każdej jednostki od świtu do nocy było ujęte w paragrafy pruskiej procedury administracyjnej. Dbając o pruski interes państwowy, obmyślono z niesłychaną drobiazgowością organizację stosunków społeczno-gospodarczych na ziemiach polskich, jakże się dostały pod zabór pruski. Najmniejsze poruszenie człowieka regulowały przepisy — grzywny. Łaskawym okiem patrzano tylko na hulający szlachty, utworzono nawet szlachcie kredyt tani w Banku berlińskim, bo w ten sposób ułatwiono obdłużanie majątków i lekomyślnych Polaków po paru latach puszczano z torbami, a ich majątki nabywali z licytacji urzędnicy niemieccy lub przybysze z Prus. Zresztą rząd pruski prowadził kolonizację niemiecką na wielką skalę i to w sercu Polski. Rozdawano majątki polskie, w donacjach osadzono niemieckich oficyalistów i robotników, z głębi Prus sprowadzono chłopów, opatrzących ich funduszami kolonizacyjnymi, zaludniono miasta Niemcami, nęcał ich wszelakimi konsensami i zwolnieniami podatkowymi, dobrami poduchownymi obdarzano dygnitarzy pruskie.

Urzędy pruskie czuwały nawet nad śmiercią zamożniejszego obywatela polskiego, aby po nim zagarnąć spadek, dlatego też zlecono proboszczom, aby jaknajprędzej dawali znać o zgonie zamożnego szlachcica bądź mieszczanina. Historyk Askensz pisze, że „do procedur codziennych należało dowolne, poniżej wartości, taksowanie cenniejszych ruchomości, ulegających z urzędu sprzedaży, a nabywanych bezwzględnie, w drodze podstawienia, przez sędziów amatorów; natomiast na ubogich młodych wdowach taksowano suknie, które miały na sobie, i nawet bieliznę”. Tak była żarłoczna państwowość pruska, która w ten sposób chciała zgębić Polaków.

Ale ten wielki obmyślony plan wynarodowienia prowadzono nie tylko

za pomocą administracji, kolonizacji i wydziedziczenia z ziemi, czy majątku. Zwrócono pożądlive oko na szkolnictwo, za pomocą którego postanowiono zniszczyć żywioł polski.

Popierali Prusacy oświatę, owszem, o ile ta oświata nie wchodziła w drogę państwowemu interesom niemieckim. Do celów germanizacji postanowili użyć i Kościół katolicki. Zresztą planowany zamach na instytucję Kościoła katolickiego na zebraniach polskich miał kilka spraw na oku. Grabież majątków kościelnych, dokonana już w roku 1796 w Wielkopolsce, płynęła nie tylko z państwowego interesu pruskiego, ale była powodowana i głębszymi pobudkami: niszczenia wogóle Kościoła katolickiego, co przecież leżało w tradycjach luterskich.

Zagrabiwszy majątki duchowne, Prusacy doprowadzili kościoły katolickie do upadku, to raz. A powtórze zrujnowali szkoły parafialne i klasztorne. A trzeba mieć na uwadze, że w Prusach południowych, to jest w zaborze pruskim, obejmującym poznańskie, kaliskie i warszawskie, znajdowało się przeszło pół tysiąca szkół ludowych, utrzymywanych przez Kościół katolicki. Zobaczywszy ten niepomysłny dla siebie skutek, jaki może płynąć z upadku oświaty, spowodowanego przez grabież dóbr kościelnych, postanowili i z tego wyciągnąć korzyść dla państwa pruskiego. Plan pruski polegał na tym, ażeby zabrać majątki kościelne, klasztorne i t. p., zreorganizować seminaria, przede wszystkim diecezji warszawskiej, w tym sensie, ażeby je zredukować a w ich miejsce potworzyć seminaria dla nauczycieli ludowych a wogóle z duchowieństwa zrobić urzędników pruskie, którzyby ludność polską wychowywali w miłości dla króla pruskiego nie tylko z ambony, ale i w szkole ludowej.

Temu perfidnemu planowi germanizacyjnemu a zarazem prześladowaniu Kościoła katolickiego przez Prusy poświęcił bardzo ciekawe i źródłowe studium Ks. Władysław Kwiatkowski, profesor Historii Kościoła w Seminarium duchownym św. Jana i archiwista Kurii Metropolitalnej w Warszawie.

Opierając się na materiałach przeważnie archiwalnych kresli, Ks. Wł. Kwiatkowski obraz tej walki o kasatę klasztorów, zabór majątków po duchownych. Z jednej strony zaborczy rząd pruski, mający za sobą cały aparat władzy państwowej, z drugiej — duchowieństwo polskie, znajdujące się w najniepomyślniejszych warunkach, bo oto Polska przestała istnieć jako państwo, a powtórnie były to czasy powszechnego ataku na Kościół i Stolicę Apostolską, która na razie nie mogła pospieszyć duchowieństwu polskiemu pod zaborem pruskim z żadną pomocą. A tymczasem — jak pisze Ks. Kwiatkowski — „sprawa reformy seminariów duchownych, zamierzonej przez rząd pruski w Warszawie, stawała się naprawdę groźną, przede wszystkim dla Kościoła, ale również dla polskości. Reforma dokonana po myśli władz państwowych, dawała całkowity wgląd w

kierownictwo zakładów czysto kościelnych Kamerze Warszawskiej, która bynajmniej nie zależała na wychowaniu gorliwych kapłanów katolickich, ale na wychowaniu gorliwych urzędników pruskie w sutannach, aby ci, jako duchowni szerzyli niechęć w szkołach ludowych, a z ambony głosili ludowi przywiązanie do króla i rządu pruskiego”.

Gdy w r. 1799 jurysdykcję nad utworzoną diecezją warszawską objął Józef Bończa Miaskowski, Prusacy zacierali ręce z uciechy, bo biskupem warszawskim został dygnitarz kościelny, obdarzony całkowitem zaufaniem rządu pruskiego.

Wszakże szczęśliwym losu zrzadkiem Prusacy nie przejrżeli do dna biskupa Miaskowskiego, owszem, biskup zrozumiał do czego prowadzi rząd berliński, a zorientowany się w sytuacji, wystąpił on niezmiernie energicznie w obronie seminariów ku wielkiemu zdumieniu władz pruskie. Wystąpił jako dyplomata niezrównany i świadomością swoich obowiązków względem Kościoła wykazał rządowi, że umie się orientować w sytuacji, lecz rządu pruskiego w swoich listach bynajmniej nie urażał, choć mocno akcentował swoje stanowisko, jako arcybiskup diecezji”.

Stosując umiętną taktykę, a gdy zajdzie potrzeba, zresztą dość częsta, działając na zwłokę lub atakując Prusaków za pomocą Nowego Kodeksu Pruskiego Prawa, a więc bijąc ich własną bronią, biskup Miaskowski psuje szyki administracji pruskiej, reprezentowanej przez Goldbeców, Hoymów, Vossów czy Fischerów. Swą grę dyplomatyczną biskup Miaskowski prowadzi w ten sposób, że odmawia, prosiąc.

A znajduje się biskup Miaskowski w warunkach niezwykle dla siebie trudnych, Fryderyk Wilhelm III wydał bowiem w owym czasie duchowieństwu katolickiemu zakaz porozumiewania się z papieżem.

Jeśli się zważy tę sytuację biskupa i warunki polityczne, w jakich mu przyszło sprawować władzę w swej diecezji, a jednocześnie bronić praw i interesów Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, to trzeba przyznać, że Miaskowski posiadał niepospolite talenty dyplomatyczne, a zdobywszy szacunek zaborcy przeprowadził to, co chciał w interesie Kościoła i polskości. „Utracił bowiem — pisze ksiądz Kwiatkowski — niekorzystną reorganizację seminariów w Warszawie, a dążności reformacyjne i zapęd do ulepszenia, jaki objawiła Kamera Warszawska, sprowadził na właściwe tory korzystnej reformy. Jako biskup siebie wysunął na plan pierwszy i w sprawach czysto kościelnych zabierał głos, jak mu to nakazywał obowiązek pasterski, z powagą i dostojeństwem; a rzeczowe postawienie sprawy, nacechowane roztropnością, dalekimi krokami w postępowaniu, i wreszcie znajomość obowiązujących praw państwowych połączone z osobistą odwagą zjednały mu szacunek władz państwowych. W tej sprawie z władzami pruskimi umiał śmiało upomnieć się o swoje prawa biskupie. Reformę podał taką, jaka

KONCERTY W STOLICY

Recital śpiewaczy Aune Antti

W sali Konserwatorium wystąpiła w środę śpiewaczka fińska, p. Aune Antti. Jeśli mamy szacować głos młodej artystki, to ocena wypadnie dodatnio, materiał bowiem wokalny p. Antti jest wartościowy: obszerny w skali, dzwiczny, świeży i czysty. Jeżeli jednak mamy mówić o wyszkoleniu tego materiału, to od razu trzeba wysunąć zastrzeżenia: 1. co do emisji niedosć swobodnej (trudno jest przeto p. Antti zdobyć się na prawdziwe piano w średnicy, a w skali górnej nie słyszy się go wcale); 2. co do techniki biegłkowej, niezbyt wyrównanej i nie nadto precyzyjnej.

Kwestia wyrazu, ekspresji muzycznej, prezentuje się raczej dodatnio; w tym pojęciu, że znać w śpiewie p. Antti poważną podstawę do rozwinięcia wrodzonych zdolności w kierunku osiągnięcia w przyszłości ekspresji pogłębionej, w pełni artystycznej.

W sumie — jest to materiał obiecujący pod każdym względem, ale siła w tej chwili bynajmniej nie wznosząca się na wyżyny sztuki otwórczej.



była właściwie potrzebna i jaka mogła przynieść, według jego sumienia, pożytek Kościołowi”.

Historia prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce przez Moskalki jest bezspornie bardziej opłakana niż także prześladowania przez Prusy. To też studium, zapewniające tę lukę, należy powitać z prawdziwą radością. Tembardziej że praca księdza Kwiatkowskiego oparta jest na materiałach archiwum Archidiecezji Poznańskiej i Warszawskiej i rzuca dużo interesującego światła na gospodarkę Prusaków w Polsce w latach 1798 — 1802. Studium księdza Kwiatkowskiego daje znacznie więcej niż to zapowiada skromny podtytuł: karta z dziejów ukrytego prześladowania przez Prusy Kościoła katolickiego w Polsce. Napisane doskonałą metodą analityczną, wprowadza w istotę sprawy, zarazem rzucając sporo światła na rzeczy poboczne a z głównym tematem związane. Mimo obfitego materiału źródłowego, czyta się lekko, dzięki konstrukcji i klarownej polszczyźnie. Nasze piśmiennictwo historyczne zostało wzbogacone o bardzo cenny przyczynek, za którym, mamy nadzieję, nastąpią inne prace, wyjaśniające walkę Prusactwa z Kościołem i polskością.

Wute.

* Ks. Władysław Kwiatkowski, Sprawa pruskiej reorganizacji seminariów duchownych w Warszawie (1798 — 1802). Karta z dziejów ukrytego prześladowania przez Prusy Kościoła katolickiego w Polsce. Warszawa 1936, str. 178.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

Jacyś ponurzy młodzieńcy w filcowych pantoflach na bosych nogach łażą po całym mieszkaniu, zatrzymując nas dławiącym dymem z okropnych francuskich papierosów, dębują w nosach, śpiewają i wymyślają sobie w języku Cervantesa. W chwilach wolnych od tych miłych zajęć instalują niechętnie łazienkę i patrzą na nas z podębą, bo takie grymasy jak łazienka z tuszem i lustrami wydają im się podejrzane.

Salon, gdzie o zgrozo! — będę musiała przyjąć rewizytę różnych dostojników z żonami, jest bardzo ładny w swym czystym, orientalnym stylu. Dużo dywanów z Damaszku, sycyjskie meble z ciemnego, pracowicie w wersetu z Koranu, rzeźbionego drzewa o inkrustacjach z perłowej masy harmonizują ze złotem i zielenią *hatti* — zasłon u drzwi i okien, haftowanych ciepłymi rękami haemowych niewolnic. No i naturalnie, na honorowym miejscu, jak w każdym szanującym się „salonie” — mój portret niemal naturalnej wielkości w ba-

lowej toalecie ze złotej lamy, z idiotycznym uśmiechem na ustach złożonych w karminowy „ciup”. Arcydzieło to malował pewien bardzo zresztą zdolny młody malarz polski, którego głównym zajęciem było powolne umieranie z głodu i szukanie po knajpach Montparnassu dobroczyńcy i krezusa, któryby pożyczyl mu pięć franków. Mimo tego morderczego uśmiechu z bombonierki biedny malarzyna zrobił co mógł i cudem jakimś wydobyl wyraz moich oczu w chwilach, gdy jestem źle, pusto i bardzo samotnie, gdy czuję się jak ptak wyrzucony z gniazda, jak ktoś likomu na całym świecie niepotrzebny.

Nad różową zasłanę łóżkiem Marysi w jej malutkim pokoiku płoną już czerwone światełko lampki przed obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ja też mam już swój mały ołtarzyk: tę samą Matkę Częstochowską w starożytniej srebrnej ramce, do której zawsze modliła się mamusia, pęk polskich kłosów, gałązkę jedliny z szyszkami i woreczek z ziemią zabra-

ną z ogrodu Leśnego Domku.

Patrzę przez lzy na jego powiększoną fotografię.

Jest taki prosty, taki ukochany, taki śliczny z dużą werandą oplecioną dzikim winem i czerwonymi, pnącymi się różyczkami. Ma okiennice z otworami wyciętymi w kształt serca i zewsząd otacza go szumiący szpilkowy las przetykany ciemną zielenią dębów, olch i srebrnymi pniami brzoź. A dalej, niby dywan najmniejszy leżą złociste piaski, granatowe ostrołęckie bory, płaskie, ciche pola, przecięte piaszczystymi drogami, nad którymi czuwają drewniane krzyże i wiodą strudzonego wędrowca ku białej wstędze łomżyńskiej szosy.

Ten najdroższy Leśny Domek tatuś zaczął zbudować dla mamusi, gdy zachorowała na płuca. Zwiózł tam ukochaną sprężę mamusi, jej piękne łóżko z palisandru okute bronzami, obite błękitnym rysem foteliki o mahoniowych oparciach w kształcie liry, misterne biureczko i oszklone antyczne szafka na figurynki i porcelanę. Właśnie zaszedł pnać się po słuchach werandy wino i różę, wonne śrózki, bratki, nasturcje i całe grzęły lewkonij i astrów, które, pamiętam, kwitły jeszcze w listopadzie. I własnoręcznie ozdobił białe ściany tych uroczych, zacisznych, przez całe lato pełnych słońca i leśnych zapa-

chów, pokoików, ukochanymi obrazkami mamusi, degerotypami i portretami jej rodziców. A ona — cicha i śliczna, gasła tam latami, co wieczór wyglądając z werandy tatuś, wracającego konno na noc do Leśnego Domku z naszego pobliskiego majątku. Gdy tatuś ją błagał, by wyjechała do Włoch, kładła jego rękę na swym nie mal przezroczystym policzku, przytulała mnie mocno, mocno do piersi i przecząco potrząsała złotą, przecudną łową. „Nie chcę ani dnia, ani godziny przeżyć zdale od was” — mówiła łagodnie, ale stanowczo. I uśmiechała się błagalnie, a jej długie rzęsy rzucały już czarny, straszliwy cień na anielskie piękno jej jakby marmurowej twarzy.

Gasła bez skargi z tym błagalnym, niemal pokornym uśmiechem, cicha, pogodna, wpatrzona w malachitowy gąszcz sosen o pniach złotych i czerwonych, które otulały Leśny Domek mocnym zapachem żywicy, macierzanek i rozkosznych, zielonych cieniemi. I umarła także bez skargi z tym jakby proszącym o przebaczenie uśmiechem, pijąc wzrokiem do ostatniej chwili obraz naszych głów pochylonych nad jej cichem, motylem konałym. I nigdy nie zapomnę, że wpijając sobie do krwi paznokcie w nasze splecione oszalala, niemą rozpaczającą rękę, uśmiechał się z tatuśkiem

W programie, ułożonym w sposób „urozmaicony”, znalazły się też pieśni autorów skandynawskich, w szczególności fińskich. Charakteryzują one duszę ludu swego; w osnowie swej brzmią dla nas nieco egzotycznie. Nie mniej są interesujące i ładne.

„Sztuka — kwiaty — wnętrze” w Poznaniu

Wystawa „Sztuka — Kwiaty — Wnętrze” w halach Międzynarodowych Targów Poznańskich dzieli się na 6 działów: sztuk pięknych i zdobnictwa, wzorowych wnętrz, gospodarstwa domowego, wzorowych nakryć stołowych, meblarstwa i kwiatów.

W dziale sztuki 109 artystów poznańskich wystawia przeszło 700 dzieł sztuki. Ogromne witraże, szereg pięknych obrazów, grafika, rzeźby majolika, ceramika, modelarstwo, tkaniny i duży dział architektury składają się na piękną rewiew artystycznej twórczości Poznania. Rozmieszczenie ich na powierzchni 4.300 m. kw. jest nadzwyczaj estetyczne, ożywione pięknie zaaranżowanymi partiami kwiatowymi, z których wznoszą się brązowe bryły rzeźb.

W dziale wnętrz znajdujemy 28 kompletów urządzonych pokoi z posadzkami parkietowymi i gumowymi, kompletne urządzenia łazienki, wzorowe kucharki i t.d. Eksponaty tchną nutą nowoczesności, praktyczności i dostosowaniem do teraźniejszych warunków mieszkaniowych.

Kilkanaście stoisk zajęły organizacje społeczne, wystawiające prace, przeważnie bezrobotnych. Na jednym ze stoisk pracuje nie widoma która z niesłychaną umiejętnością i sztykacją wykonuje koszyki z kolorowej wikliny.

W dziale meblarskim w przeszło 100 stoiskach znajduje się wielki wybór wszelkiego typu mebli przeważnie nowoczesnych. Zainteresowanie zwiedzających idzie jednak głównie w kierunku mebli nawiązujących do dawniejszych tradycji, do uproszczonych typów Chippendale, Napplewhite etc.

Na przestrzeni 2.000 m. kw. rozmieszczone jest działo kwiatów. Wśród powodzi barw widnieją białe posągi królów polskich. W tym dziale wystawy odbywają się codziennie popołudniowe koncerty, gromadzące licznych słuchaczy. Całkowity dochód ze wstępu na wystawę oraz część dochodu ze sprzedaży obiektów przeznaczona są na bezrobotnych.

Biblioteka Publiczna w Łodzi

W Łodzi odbyło się posiedzenie komitetu budowy Biblioteki Publicznej przy Zw. Przemysłu Włókienniczego. Na posiedzeniu przedstawiciel Zarządu Miejskiego poinformował obecnych o nabyciu przez miasto placu pod budowę gmachu Biblioteki przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej na sumę zł. 95.000 Na tymże posiedzeniu Komitet przyjął przekazaną przez Zw. Przemysłu Włókienniczego a w Państwie Polskim pierwszą tranzę Fundacji. Wreszcie Komitet rozpiął konkurs architektoniczny na budowę gmachu Biblioteki.

zbielałami wargami do ostatku, by jej łatwiej było odchodzić w ten zimny mrok, czy w ten promienny światłość, zwaną śmiercią.

I potem tatuś oddał mnie na pensję w Warszawie, a sam gasł, siwiał i zamierał z rozpacz i śmiertelnej do mamusi tęsknoty. Wybuchła wojna, spaliła dwór i zabudowania, zrabowała inwentarz, rozdarła pokimaski żyłne pola. Tatuś sprzedał te zgłiszczą i niedługo potem umarł w Leśnym Domku, powierzając mnie opiece Włodzimierza.

Prócz sumy za sprzedany majątek, z której resztek czerpię na moje potrzeby, został mi ten najdroższy Leśny Domek, w którym chcę kiedyś umrzeć, jak moi rodzice, patrząc w pachnący gąszcz sosen, olch i dębów. Musiałam go wynająć, by opuszczony, nie zmarniał w leśnym pustkowiu i by mieć więcej pieniędzy dla siebie i niczego nigdy nie potrzebować od Włodzimierza. Mieszka w nim teraz miła para bardzo zamożnych starszków z Warszawy, którzy po stracie jedynego syna w której z bolszewikami do stali czegoś w rodzaju nieuleczalnej melancholii i mizantropii i odcięli się na zawsze od świata i ludzi w Leśnym Domku.

(C. d. n.)

ZBIÓRKI W TERENIE

Na budowę szkół. — Pomoc bezrobotnym. F. O. N.

Kraków, w październiku.

Prasa wszystkich odcieni pełna była w ostatnich dniach notatek propagandowych i sprawozdawczych z organizowanych zbiórek publicznych na rzecz: budowy szkół publicznych, bezrobotnych i obrony państwa. Czytaliśmy nieraz sprawozdania z pewnym wzruszeniem. Zdawało się nam, iż kraj przyjmował owe zbiórki z istotnym, a nieprzymuszonym entuzjazmem.

Miałem sposobność obejrzeć organizację wszystkich trzech zbiórek od — podszewki; tam u dołu, na wsi. Pozbierałem pisma urzędowe, które do wsi przysły, wziąłem udział jako słuchacz w posiedzeniu rady gromadzkiej na wsi, zwołanem przez sołtysa.

Zbiórki już się odbyły, sprawozdanie moje nie zaszkodzi im, a trzeba, aby przed organizacją nowych zbiórek kierownicy ich i organizatorzy wiedzieli, jak rzecz ta wygląda naprawdę w terenie.

Zacznijmy od zbiórki szkolnej. Czytalem list - okólnik - rozkaz - odezwę (jak kto chce nazwać) inspektora szkolnego do kierownika szkoły. Do listu załączony był materiał zbiórkowy; nalepki na okna i odznaki oraz rachunek na kilkanaście zł. z tem, że gdyby kierownik szkoły nie rozsprzedał nadesłanego towaru, to resztę dopłaci z własnej kieszeni. Cóż zrobił kierownik? Wezwał dzieci do przyniesienia po 10 groszy; nie wiele to jednak pomogło: „mama powiedziała, że nie ma” — oto stereotypowa odpowiedź części dzieci. „Tata zapłaci, jak się z panem nauczycielem zobaczy”, oto odpowiedź grupy drugiej. Żadane 10 groszy przyniosła tylko minimalna część dzieci. Wówczas kierownik osobiście obszedł szereg domów i zebrał kilka złotych „dla swoich pięknych oczu”. Resztę pokryło grono, złożone z 3 osób. Nalepki pojawiły się w oknach szkoły, grona nauczycielskiego i księdza wikarego, katechety tej szkoły.

Zbiórkę na bezrobotnych zorganizował starosta powiatowy, w sposób

następujący: Cytuję dosłownie wyjątki okólnika:

„Do PP. Burmistrzów i Wójtów gmin oraz Sołtysów gromad w powiecie.

„Urząd Wojewódzki zwrócił się do mnie z apelem o zorganizowanie na terenie powiatu zbiórek ziemniaków na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych i głodujących.

„W związku z powyższym, proszę PP. podjąć na swoim terenie natychmiastową zbiórkę ziemniaków, przyczem wyrażam nadzieję, że dątek w wysokości 1 i pół kg. ziemniaków od każdej morgi użyty rolnego nie będzie nadmiernym obciążeniem ludności rolniczej... Wynik zbiórki zależy wyłącznie od sumiennego obejścia wszystkich gospodarstw przez komitet zbiórkowy.

„Ze względu na możliwe przymrozki, w najbliższym czasie proszę akcję tak poprowadzić, by wyniki były mi podane najpóźniej do dnia 15 października b. r. w drodze pisemnej lub telefonicznej, poczem PP. Burmistrzowie i Wójtowie otrzymają za wiadomościem, w którym dniu oraz godzinie nastąpi odstąpienie ziemniaków na dworzec kolejowy w...
„Wyrażam nadzieję, że ziemniaki, pochodzące ze zbiórek będą pełnowartościowe, suche, zdrowe.
„Zaznaczam, że część kartofli będzie przeznaczona dla najbardziej potrzebujących i pozbawionych pracy w tym powiecie.

Przewodniczący-Starosta (następuje podpis).

Miałem w ręku i trzeci paperek. Sołtys gromady rozpsał okólnik do radnych gromadzkich z wezwaniem do przybycia na posiedzenie rady gromadzkiej. Porządek obrad krótki: wybór mężów zaufania dla zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Posiedzenia Rady są jawne, poszedłem więc, aby się przysłuchać obradom. Sołtys zagał obrady krótkim sprawozdaniem. Otrzymałi wszyscy sołtysi gminy zbior. polecenie od wójta, aby zebrałi rady gromadzkie na jedną i tę samą wszędzie godzinę i wybrali wszędzie mężów zaufania do komitetu gminnego dla ściągnięcia z wszystkich po 3 kg. zboża z morga na Fundusz Obrony Narodowej. Tak uchwały za wszystkich rolników ich władze naczelne. Tak nakazał starosta wójtom, a wójci — sołtysom.

Po sprawozdaniu zapanowała chwila cisza. Ktoś zapytał: czy to mus? To otwarło usta innym. Posłowały się pytania: czy akurat po 3 kg., czy tylko w zbożu i w jakim zbożu, co be-

dzie, jak ktoś nie da, gdzie wynik zbiórki pójdzie i na co? Chaotyczna dyskusja rozszerzyła się na inne zbiórki, które tylko co się odbyły. Wyciągnięto bolączki i potrzeby miejscowe, na które zebraćby należało. Przemówienia na najrozmaitsze tematy trwały długo. Poszły rozmaite propozycje za i przeciw tej zbiórce, oraz wnioski kompromisowe. Sołtys zastanowił się otrzymanym poleceniem: Nie macie gadać, tylko wybrać ludzi, którzy utworzą gminny komitet. Stało wreszcie na tym, że kto chce, to da, kto nie chce nie dać, to nie musi.

Nowy kłopot wyłonił się przy wyborze owych mężów zaufania. Nikt nie chciał przyjąć zaszczytnego mandatu. Skończyło się, jak to zwykle bywa, na sołtysie i nauczycielu. Ci nie mogli się wymówić. Radni, już rozchodząc się, powtarzali z uporem: jak potrzeba na wojsko, to najlepszy to podatek. Tęgi ciągły zagładania ludziom do sąsiedków (kosańców), już za dużo. Dodają, iż radni gromady tej wybrani zostali zgodnie z wolą starosty „jednomyślnie” — opozycji nie ma w radzie.

Mimo wysiłków góry, aby zbiórkom tym nadać charakter społeczny, wynik okazał się innym: zbiórki przybrały charakter biurokratyczny i napół przymusowy. Nie dają one — pośrednio — zysku ideowego; nie są zdrową propagandą na rzecz szkoły, wojska, pomocy biednym. Są — dodatkowym podatkiem. A organizatorom zależało — właśnie na propagandzie i uświadomieniu.

Programy zbiórek, organizowanych przez aparat państwowy, należy podać gruntownej rewizji. Cele, których spełnienie jest z punktu widzenia państwa koniecznością, winny mieć pozycję w budżecie ciała publicznego - prawnym.

M. N.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE,
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
LADAJĄC ODRYBINALNYCH PROSZKÓW W PASE I. KOGUTKIEM
PŁYWAJĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GOŹ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
OBYWATELNE PROSZKI „MIRENO-NERVOVIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
SZEROKOŚĆ I WYSOKOŚĆ KOGUTKI
PŁYWAJĄC „MIRENO-NERVOVIN” NA TET I W TABLETKACH

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

Rekin. Rybacy gdyńscy wylowili niedaleko brzegu polskiego małego rekina. Niezwykle ten na wodach Bałtyku gość rzucał się z nieprawdopodobną siłą wśród szprotów.

Obecność rekina pod tą szerokością geograficzną jest nienotowanym dotychczas wypadkiem i prawdziwą zagadką.

Młody drapieżca ma około pół metra długości. Odznacza się nieproporcjonalnie wielką w stosunku do całego tułowia głową.

LUBLIN

Dwie kandydatury na prezydenta. Odbyło się posiedzenie klubu radzieckiego B. B., na którym zastanawiano się nad kandydaturą na prezydenta. Ostatecznie kandydaty skrytylizowały się dwie. Kandydatami tymi są p. Pajdowski i wiceprezydent Liszkowski.

Za oboma kandydaturami wypowiedzieć się miała podobno mniej więcej równa ilość głosów, przyczem prezydium klubu skłania się podobno na stronę kandydatury p. Pajdowskiego i ubiegania się o głosy żydowskie. Do ustalenia ostatecznego kandydaty, z którą klub B. B. wystąpi na Radzie — na razie jeszcze nie doszło.

Jak słyhać ze sfer żydowskich, p. Pajdowski wszczął już rozmowy z żydami na temat poparcia przez ich radnych jego kandydatury, co zasadniczo na żadne przeszkody nie napotka. Żydzi mieli oświadczyć, że gotowi są poprzeć kandydaturę p. Pajdowskiego, ale... W tem „ale” kryje się suma ustępstw i koncesyj, które p. Pajdowski byłby gotów żydom, jako prezydent udzielić. Odnosi się wrażenie, że kandydat zbyt nie się targować nie będzie i że strony łatwo dojdą do porozumienia.

Posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej

odbędzie się dopiero 26 b. m. Do tego terminu klub BB. skrytylizuje niewątpliwie swoją kandydaturę, gdyż z racji swojej liczebności może wystawić tylko jednego kandydata.

Sprawa wyboru prezydenta budzi na mieście duże zainteresowanie.

PŁOCK

Zjazd działaczy katolickich. — Dn. 14 b. m. rozpoczął się w Płocku doroczny walny zjazd Rady Akcji Kat. diecezji płockiej. Na zjazd przybyli wszyscy księża dziekanów, prezesi dekanalnych za rządów A. K., dekanalni asystenci kościelni. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w bazylice katedralnej. Mszę św. odprawił J. E. ks. Arcybiskup Nowowiejski. Otwarcia zjazdu dokonał arcybiskupsterz diecezji.

Przewodniczył p. szambelan Płoski, prezes Diec. Inst. A. K. Pierwszy referat wygłosił ks. prał. dr. Kaczmarek, dyrektor Instytutu, który w obszernym i wyczerpującym przemówieniu przedstawił sprawozdanie i charakterystykę dróg i metod pracy Akcji Katolickiej w diecezji płockiej. Po południu adw. St. Zgliczyński wygłosił referat p. t. „O udział inteligencji w A. K.”. I po tym referacie wywiązała się długa i bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabrali m. in. ks. arcybiskup Nowowiejski, ks. Biskup Wetmański.

Wieczorem w pałacu arcybiskupim odbył się w bardzo serdecznym i miłym nastroju raut, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zjazdu.

Wjeżdżenie wzięli udział ks. dr. Kozłowski, dyrektor Wyższej Katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu i członek Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

RACZKI

Marsz do Narodowej Polski. — W dn. 11 października odbył się w Raczkach

Poświęcenie proporców w Klwowie

(Od własnego korespondenta)

Opczno, w październiku.

W niedzielę — 11 października br. odbyła się piękna uroczystość narodowa w Klwowie, osadzie słynnej z wypadków odrywolskich.

Od rana ze wszystkich okolicznych gmin ściągają masowo dziarscy, chłopcy-narodowcy na swą uroczystość — poświęcenia dwóch proporców Str. Narodowego Kół obwodu klwowskiego.

Śpieszą w szyku luźnym do kościoła na nabożeństwo. Na czele kroczą delegaci z powiatu rawskiego i radomskiego z dr. St. Gutkiewiczem z Nowego Miasta i Maciejewskim M. z Radomia, obok zarząd powiatowy z prezesem Pacholczykiem Wł. i kapitanem Żakiem.

Próboszcz ks. Wincenty Wróbel odprawił uroczystą mszę świętą, poświęcił proporce i wygłosił patriotyczne kazanie, podkreślając wielkie znaczenie Obozu Narodowego w walce z komuną i bezbożnictwem.

Po nabożeństwie wszyscy znaleźliśmy się na obszernym dziedzińcu parafialnym. Zgromadziło się około 3 tysiące osób. Zebranie otworzył prezes powiatowy Pacholczyk Wł. podkreślając znaczenie uroczystości organizacyjnej obwodu klwowskiego, który pracę narodową znaczył ofiarcie przelana krew. Walka nasza mówi dalej prezes Pacholczyk — to walka o przyszłość i wielkość narodu polskiego. Powiat nasz w tej walce zajął jedno z pierwszych miejsc, broni i atakuje pozycje niezmiernie ważne. Wy w tej walce macie wy-

trwale stać koło proporców, które dziś wam wręczam! Wszyscy składają uroczyste przyrzeczenie, poczem proporce przechodzą w ręce kierowników kół Witczaka i Stolaraka.

Następnie pierwszy zabrał głos dr. Gutkiewicz, prezes powiatu rawskiego. Mówca podkreślił wagę nadchodzących czasów.

Dalsze przemówienia wygłosili Stanisław Bzura o „froncie ludowym”, Mieczysław Wijata — o walce robotników o Łódź narodową i Maciejewski M. z Radomia — o walce Str. Nar. z komunizmem, Żydami i „sanacją”!

Naturalnie — nie obyło się i tutaj, jak zresztą w całym powiecie opoczyńskim, bez hocków - klocków sanacyjnych. A więc kierownik starostwa Bielawski nie zezwolił na zbiórkę oddziałów, przemarsz i publiczne zgromadzenie na rynku. Ba, nawet jeździł przedtem po okolicznych gminach i starał się pomniejszyć znaczenie uroczystości narodowej w Klwowie. Sam również po zebraniu przyjechał autem urzędowym do Klwowa, pewno by się dowiedział jaki skutek odniosła jego agitacja.

Poruszywały się także i okoliczne posterunki. I tak — posterunek klwowski legitymował wszystkich przybyłych z Radomia, a policjant w Odrzyczynie nie pozwolił zabrać do samochodu, jadących narodowców, Aspirant Bielecki ściągnął z całego powiatu policję — ale po co i na co? — to chyba on tylko wie.

„Pożyczkobiorcy” na Wołyniu

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w październiku.

Kryzys ciężko dał się we znaki i Wołyniowi. Dość wspomnieć, że wiele pozamykano banków i banków prywatnych, a właściwie zrobili one „plajtę”. A tu ludzie pragną żyć, zwłaszcza ci z „Legionu zasłużonych” i to żyć na szerszą skalę. Pobory nie wystarczają, banków mało, kredyt prywatny nieosiągalny, a więc skąd brać pieniądze. Biorą więc rozmaicie — rozmaicie. Jak wykazały procesy sądowe (zaczniemy od małuczkich): sołtysi „pożyczają” sobie częstokroć z zebrań kwot od płatników na podatki, wójtowie, jak to miało miejsce w pow. dubieńskim i w innych powiatach z kas gminnych i to bezpośrednio. Niektórzy zaś przewodniczący wydziałów powiatowych, jak to miało miejsce również w pow. dubieńskim, a może i w Łucku z kasy sejmikowej. Urzędnicy miejscy, jak

to znowu wykazał niedawny proces w Równem z kasy magistrackiej, a w Łucku członek prezydium miasta — sam wiceprezydent, „zaciągnął” sobie poważną pożyczkę również w kasie miejskiej. Oczywiście „pożyczkobiorcy” działają na własną rękę.

Rozmaici więc „pożyczkobiorcy” zużywają pieniądze na swoje osobiste cele, czy to na budowę domów, do których przystępują bez grosza, czy też na karty i hulanki.

Nieraz słyszy się z kół, zbliżonych do „legionu zasłużonych” czy też „elity sanacyjnej” tego rodzaju słowa: „jak można było osadzać w więzieniu zasłużonego człowieka, który, pobrawszy z kasy magistrackiej 8 czy 10 tys. zł., mógłby przecież kiedyś tę kwotę oddać”. Nie przeczymy — ostatni łucki „pożyczkobiorca” i „klient” kasy magistrackiej jest człowiekiem „zasłużonym”. Przed wszystkim był wiceprezydentem miasta. Jakia ku temu miał kwalifikacje, wiadomo. Przed swoim stanowiskiem w magistracie był zastępcą naczelnika wydziału bezpieczeństwa w wołyńskim urzędzie wojewódzkim. Dlaczego został z tego stanowiska usunięty, wszystkim wiadomo. Ponadto osobistość ta piastowała szereg wybitnych godności w rozmaitych organizacjach np. w L. O. P. P., jako prezes zarządu grodzkiego tej organizacji, w Związku Rezerwistów, jako wiceprezes zarządu powiatowego, w związkach zawodowych jako prezes Zw. Zaw. Pracowników Miejskich, w Federacji, jako członek prezydium zarządu wojewódzkiego tej organizacji, a co najcharakterystyczniejsze, powierzono mu nawet pewną robotę przy ostatnich „wyborach” do Sejmu. I tacy to zasłużeni luminarze sanacyjni cieszyli się poparciem najbardziej odpowiedzialnych czynników na Wołyniu. To już jest coś w grubym nieporządku.

Są to sprawy, o których jednak nie można milczeć dłużej i przechodzić nad tym do porządku dziennego. Tak, jak nie można się pogodzić z faktem wyprawiania nagle zwolnionym czy też usuniętym starostom oficjalnych pożegnań w sali wydziału powiatowego, jak to miało miejsce w jednym z miast wołyńskich.

Ostatecznie możemy sobie już dziś powiedzieć prawdę w oczy. Jeśli odsuniemy na bok rozmaitych luzusów, ludzi mało wartościowych, osoby subsydiowane, to faktycznie całe społeczeństwo zgodne jest z tym, że na Wołyniu muszą zajść kardynalne zmiany. Inaczej w dalszym ciągu będą trwały zagnębione stosunki i nieustannie będziemy świadkami wielu afer.

J. M.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota „Papa”.

Kina polskie:
Apollo: Róża
Promień: Pasteur
Stella: Napad na Kongo
Sztuka: Król burlewski
Świt: Ada to nie wypadła.
Świt: Anthony Anders

Z teatru im. J. Słowackiego. — Dziś w sobotę pogodna i pełna humoru komedia Flers'a i Caillavet'a „Papa”. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Biegańskiego. Rolę tytułową odtworzy znakomity nasz gość K. Junosza Stępowski. „Papa” powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. W niedzielę po południu o godz. 3-jej, „Otello” W. Szekspira w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z mistrzowską kreacją K. Junosza Stępowskiego w roli tytułowej.

Msza żałobna za duszę ś. p. gen. Rozwadowskiego. — Staraniem Centralnego Komitetu Budowy Pomnika ś. p. gen. Rozwadowskiego Tadeusza, odbędzie się żałobna Msza św. za spokój Jego duszy w kościele OO. Kapucynów w poniedziałek dnia 19 października b. r. o godz. 9,30 rano.

Inauguracja roku na W. S. H. — We czwartek dnia 15 b. m. o godz. 12-tej w auli W. S. H. odbyła się inauguracja roku akademickiego. Przemówienie programowe wygłosił dyr. W.S.H. Bolland. Z kolei zabrał głos rektor U. J. prof. Władysław Szaier wyrażając uczucia sympatii dla tak pozytywnej uczelni, kształcącej zawodowo pionierów polskiego handlu jako jednej z dziedzin życia gospodarczego, oraz podkreślając jego zdrowy objaw jako żywiłowy pęd polskiego ludu do tworzenia drobnych placówek handlowych. Uroczystość tę zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego oraz Hymnu Młodych. Wyższe studium handlowe liczyło w ubiegłym roku akademickim — jak podaje sprawozdanie — 783 studentów i studentek, w tym Żydów 10 procent.

Oszczędnościowe lampy na ulicach Krakowa. — Na ul. św. Jana zainstalowała elektryczna miejska tytułem próby 3 lampy oszczędnościowe, których światło koloru niebieskiego pada tylko na jezdnię, nie oświetlając fasad domów. Światło to nie razi wzroku. Lampy te zaopatrzone są w żarówki kwarcowe, które zużywają tylko 60 proc. energii elektrycznej w porównaniu z lampą zwyczajną.

Notowania cen mleka w Warszawie

Istniejąca przy Stowarzyszeniu Kupców w Warszawie Komisja Notowań Cen Mleka ma za zadanie ustalanie cen półhurtowych i hurtowych mleka na rynku stołecznym. Ceny półhurtowe rozumieją się jako wyliczone przez detaliczne sklepy rozsprzedające mleko, ceny zaś hurtowe wypłacane są producentom, dostarczającym mleko dla kupców hurtowych na rynku warszawskim.

Regulamin Komisji przewiduje jednostronny jej skład. Wchodzi do niej bowiem z pośród zainteresowanych organizacji w obrocie mlekiem, tylko przedstawiciele handlu hurtowego. Brak jest natomiast reprezentacji handlu detalicznego, którego przedstawienie w Warszawie istnieje, brak też jest regulaminowo przewidzianego przedstawicielstwa strony rolniczo-producentkiej.

Dopiero w styczniu r. b. Komisja zaprosiła do swego grona dwie zainteresowane w cenie mleka organizacje rolnicze: Woj. Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych oraz Zjednoczenie Producentów Mleka. Delegat Warszawskiej Izby Rolniczej, podobnie jak i delegat Izby Przemysłowo-Handlowej, uczestniczy w obradach Komisji w charakterze obserwatora i nie bierze udziału w głosowaniu. Strona reprezentująca interes producenta mleka przedstawia sobie znikomą mniejszość, biorąc bowiem pod uwagę, iż strona kupiecko-przemysłowa liczy osiemu członków, stosunek liczbowy ostatniej grupy do rolniczej przedstawia się jak 4:1.

Powwyższy skład Komisji sprawia, że strona rolnicza stale jest majoritarna przez stronę kupiecko-przemysłową. Odbija się to na niekorzystnie na ustalanej cenie hurtowej, którą uzyskują producenci od kupców. Cena ta, według regulaminu Komisji, jest przynajmniej o 5 gr. niższa od ceny, jaką detaliści płać hurtownikom. Do marży 5-groszowej dochodzi jeszcze procentowy rabat na rzecz hurtowników, ustalany w indywidualnych umowach, zawieranych między kupcem hurtowym i producentem.

Tak z góry zafiskowana marża między ceną półhurtową i hurtową stanowi, według deklaracji strony kupieckiej, minimum zarobku brutto dla przemysłu i handlu mleczarskiego. To też Komisja ogranicza się w praktyce do ustalania ceny półhurtowej, automatycznie wyprowadzając z niej cenę wypłacaną producentom za mleko przy dostawach franco w Warszawie, lub o grosz jeszcze niższą — loco stacja załadowania. Trwałe uszytowanie rozpiętości cen zakupu i sprzedaży w handlu hurtowym sprawia, iż reprezentanci tej grupy nie są bezpośrednio zainteresowani w wysokości ceny, którą ustalają na posiedzeniach Komisji.

Przeciwieństwo natomiast: strona kupiecka, zamiast widzieć swój interes w możliwie wysokich cenach rynkowych, gdyż w normalnych warunkach takie ceny pozwalają na rozszerzenie marży zysków na jednostce towaru, stara się raczej utrzymać cenę na niskim poziomie. Pozwala to bowiem z jednej strony na łatwiejszą konkurencję z handlem t. zw. „dzikiem”, t. j. z dostawcami mleka na rynek warszawski, którzy pomijają łańcuch pośrednictwa, z drugiej zaś strony postępowanie takie nie obniża skali zarobków tego pośrednictwa dzięki ustalonemu w groszach, stałemu zyskowi brutto na litrze mleka. W tych warunkach notowana przez Komisję cena mleka kształtuje się na możliwie najniższym poziomie.

Słaba liczebnie reprezentacja rolników producentów nie może mieć należnego wpływu na bieg prac i wysokość notowań cen mleka w Komisji. Wnioski z tej strony o podwyższenie ceny mleka najczęściej odpadają, łatwo zaś przechodzą wnioski strony kupieckiej o obniżkę ceny notowanej. Komisja podnosi cenę mleka tylko w tym wypadku, gdy koniunktura zwykła cena, samorzutnie kształtująca się na rynku, jest tak silna i wyraźna, że nie podwyższenie tej ceny grozi zaniechaniem przez producentów dostaw do kupców hurtowych i wysyłaniem mleka na własne ryzyko po cenie wiele lepszej od sklepów detalicznych i innych odbiorców.

W tych wypadkach, w obawie utraty dostawców, strona kupiecka przychyliła się do wniosków reprezentantów produkcji o zwłękę notowanej ceny, względnie też nawet sama wysuwa odpowiedni wniosek.

Notowania cen na możliwie najniższym poziomie odbijają się bardzo na jakości mleka, przychodzącego na rynek warszawski. Walka konkurencyjna kupców o konsumenta nie rozgrywa się poprzez licytację jakości mleka, a przez licytację

jego ceny w dół. Rolnik, otrzymując zbyt niską cenę za mleko, nie może czynić starań i nakładów, które poprawiłyby jakość mleka. Wzorową jakość mleka mają najczęściej te obory, które dysponują własnym aparatem rozsprzedającym i zbywają mleko bezpośrednio konsumentom.

Jak widzimy, obecny system notowania, który jest de facto normowaniem cen na rynku mlecznym, krzywdzi przede wszystkim rolnika-producenta zbyt niską ceną uzyskiwaną za mleko, krzywdzi konsumenta, który chętnie zapłaciłby wyższą nieco cenę za mleko lepszej jakości. Groszowy bowiem wydatek na mleko w budżecie rodzinnym nie odgrywa znacznej roli wobec wyjątkowej taniości mleka i jego właściwości odżywczych.

Kwestia notowań cen rynkowych mleka byłaby niewątpliwie lepiej postawiona przy liczebnym zrównoważeniu w łonie Komisji reprezentacji strony rolniczej ze stroną kupiecko-przemysłową. Spotyka się to jednak ze sprzeciwami ostatniej grupy, która w tych warunkach utraciłaby decydujące stanowisko w normowaniu cen mleka.

Istnieje jednak nader prosty sposób obiektywnego i automatycznego niemal normowania wysokości notowań cen mleka. Należałoby mianowicie zastąpić istniejącą marżę między ceną półhurtową i hurtową, ustalaną w groszach, przez podobną stałą marżę, jednak procentową od ceny, po której kupiec hurtowy odstepuje mleko detalicznie. Takie postawienie sprawy wiąże interes kupca z interesem producenta. Im bowiem cena półhurtowa będzie wyższa, tym wzrośnie rozpiętość wyrażona w groszach między tą ceną a ceną zakupu mleka od producenta. Wzrośnie też naturalnie cena wypłacana

producentom. Zniżkę ceny rynkowej mleka dyskontowałyby w tym wypadku kupiec na równi z producentem. To ostatnie zniechęca stronę kupiecką do aprobaty podanej reformy systemu notowań cen mleka.

Jako argument przeciwko powyższej zmianie przytaczany jest fakt, iż aparat handlowy i przemysłowy ponosi szereg kosztów sztywnych, niezależnych od koniunkturalnych warunków cen mleka, na które wpływa nasilenie podaży i popytu w danym okresie na mleko. Sprawa ta jednak nie powinna przesądzać w sposób negatywny omawianej reformy notowań. Moment sztywnych kosztów można bowiem uwzględnić choćby przez odpowiednie zwiększenie procentowej marży, przypadającej na rzecz kupca - przemysłowca, lub też marżę tę uczynić kombinowaną, t. j. częściowo wyrażoną w procentach ceny półhurtowej, częściowo zaś w groszach. Celem przecież omawianej zmiany nie jest ograniczenie zarobków pośrednictwa handlowego, a przede wszystkim zainteresowanie kupca, którego reprezentant zasiada w Komisji Notowań Cen Mleka, w możliwie najlepszej cenie mleka na rynku.

Podobne rozwiązanie sprawy usprawniłoby działalność Komisji, zapewniając jej zarówno maksymalną obiektywność notowań, jak i automatyzm zmian notowanych cen, zależnie od zmian koniunktury rynkowej. W tych warunkach bowiem reprezentanci kupiectwa staraliby się notować cenę najwyższą z możliwych do osiągnięcia na rynku w danym okresie, ograniczoną jednak w swej wysokości granicą, narzuconą przez konkurencyjne ceny mleka, które przychodzi na rynek bez pośrednictwa zorganizowanego handlu hurtowego.

producentom. Zniżkę ceny rynkowej mleka dyskontowałyby w tym wypadku kupiec na równi z producentem. To ostatnie zniechęca stronę kupiecką do aprobaty podanej reformy systemu notowań cen mleka.

Jako argument przeciwko powyższej zmianie przytaczany jest fakt, iż aparat handlowy i przemysłowy ponosi szereg kosztów sztywnych, niezależnych od koniunkturalnych warunków cen mleka, na które wpływa nasilenie podaży i popytu w danym okresie na mleko. Sprawa ta jednak nie powinna przesądzać w sposób negatywny omawianej reformy notowań. Moment sztywnych kosztów można bowiem uwzględnić choćby przez odpowiednie zwiększenie procentowej marży, przypadającej na rzecz kupca - przemysłowca, lub też marżę tę uczynić kombinowaną, t. j. częściowo wyrażoną w procentach ceny półhurtowej, częściowo zaś w groszach. Celem przecież omawianej zmiany nie jest ograniczenie zarobków pośrednictwa handlowego, a przede wszystkim zainteresowanie kupca, którego reprezentant zasiada w Komisji Notowań Cen Mleka, w możliwie najlepszej cenie mleka na rynku.

Podobne rozwiązanie sprawy usprawniłoby działalność Komisji, zapewniając jej zarówno maksymalną obiektywność notowań, jak i automatyzm zmian notowanych cen, zależnie od zmian koniunktury rynkowej. W tych warunkach bowiem reprezentanci kupiectwa staraliby się notować cenę najwyższą z możliwych do osiągnięcia na rynku w danym okresie, ograniczoną jednak w swej wysokości granicą, narzuconą przez konkurencyjne ceny mleka, które przychodzi na rynek bez pośrednictwa zorganizowanego handlu hurtowego.

Zarządzenie o kontroli cen w Holandii

HAGA (PAT). Zarządzenie rządu holenderskiego w sprawie wykonywania przez burmistrzów ustawy o kontroli cen, zawiera listę artykułów, co do których obowiązują zakazy nieuzasadnionej podwyżki cen.

Artykuły te są następujące: ziemniaki, mączka ziemniaczana, masło, ser, margaryna, chleb, mąka pszena i żytnia, jaja, warzywa, tłuszcze i oleje jadalne, słonina, mięso, węgiel oraz drzewo opałowe. Zarządzenie rozróżnia dwa pojęcia podwyżki cen: podbijanie ceny oraz podwyższenie ceny. W pojęciu ustawy kupiec ma prawo podwyższyć cenę, o ile uzasadni, że określony towar więcej go kosztuje. Jako dowód służy w takim wypadku datowana oferta dostawcy.

Zarządzenie powyższe postanawia zarazem, że wszelkiego rodzaju prywatnoprawne umowy, które zostały zawarte przed dniem 27 września r. b., a więc przed dniem ogłoszenia dewaluacji florena, muszą być w pełni wykonane.

Lakoniczne to zarządzenie jest obecnie przedmiotem konfliktu między importerami a hurtownikami na tle umów, przewidujących dostawę terminową. Importerzy odmawiają dalszych dostaw na dotychczasowych warunkach — zarówno tych, które mają nadejść z zagranicy, jak i towarów, będących już oddawna na składzie w kraju, uzasadniając swój brak automatyczną zwyczajną walutę w kraju, z którego towar pochodzi. Hurtownicy zaś powołują się na wspomniane zarządzenie władz. Sprawa ta czeka na dodatkowe uregulowanie ze strony rządu.

Ważną sprawą, jeżeli chodzi o umowy kupna — sprzedaży w szczególności, jest klauzula złota. Jak twierdzą, zniesienie klauzuli złota w stosunku do obrotów wewnętrznych, a utrzymanie jej natomiast w stosunku do wierzytelności zagranicznych, kryje w sobie niebezpieczeństwo konfliktu prawnego; istnieje

je obawa, że zagraniczni dłużnicy Holandii odmówiliby na tej podstawie pełnej spłaty należności, zawarowanych klauzulą złota.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 16 października 1936 r.

DEWIZY
Holandia 286.05 (sprzedaż 286.75, kupno 283.35); Berlin 212.36 (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.50 (sprzedaż 89.68, kupno 89.32); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 116.25 (sprzedaż 116.54, kupno 115.96); Helsingfors (sprzedaż 11.51, kupno 11.45); Londyn 26.03 (sprzedaż 26.10, kupno 25.96); Nowy Jork 5.31 i 1/8 (sprzedaż 5.32 3/8, kupno 5.29 i 7/8); Nowy Jork (kabel) 5.31 i 3/8 (sprzedaż 5.32 i 5/8, kupno 5.30 i 1/8); Oslo 130.75 (sprzedaż 131.08, kupno 130.42); Paryż 24.75 (sprzedaż 24.81, kupno 24.69); Praga 18.80 (sprzedaż 18.85, kupno 18.75); Sztokholm 134.25 (sprzedaż 134.58, kupno 133.92); Zurych 122.25 (sprzedaż 122.55, kupno 121.95); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 i pół); Mediolan 28.05 (sprzedaż 28.15, kupno 27.95); Marka niemiec. srebrna (sprzedaż 127.00, kupno 120.00).

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. poź. stabil. 475.00 zł. (odcinki po 500 dol.) 480 zł. (odcinki po 100 dol.) 525.00 zł.; 3 proc. poź. prem. inwest. I-iej em. 65.25; II-iej em. 66.00; 4 proc. państw. poź. prem. dolar. 49.50; 5 proc. poź. konwers. 53.00; 6 proc. poź. dolar. 77.00 (w proc.); 5 proc. poź. kolej. konwers. 51.00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku Gosp. Kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 47.25 — 47.50 — 47.00; 4 i pół proc. L. Z. Poinz. ziemstwa kred. seria K. 46.00; 4 i pół proc. L. Z. Po n. ziemstwa kred. seria L. 42.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55.00 — 55.75; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 51.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.50 — 55.75 — 55.50; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.50 — 45.00; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 45.00; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 49.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52.50.

AKCJE
Bank Polski 112.00 — 114.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Węgiel 17.00; Lilpop 15.50 — 15.65 — 15.55; Starachowice 37.50.
Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. Rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek w bilionie rosyjskim 0.82.
W obrotach prywatnych 4 proc. poź. konsolidacyjna (odcinki grubsze) 49.75 — 50.50; (odcinki drobniejsze) 49.00 — 49.50. 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 51.25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 74.25 — 78.75; 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 67.50 — 66.75.
Uwaga. Wartość kuponu od 7 proc. poź. stabilizacyjnej na dn. 16.10 r. b. zł. 1.38.

Giełda zbożowa

Warszawa, dn. 15-go października

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 748 gl. 28.00 — 28.50; Pszonica zbierana 735 gl. 27.50 — 27.75; Żyto eksportowe 706/712 gl. 19.50 — 19.75; Żyto I standart 693 gl. 19.25 — 19.50; Żyto II standart 681 gl. 19.00 — 19.25; Owies eksportowy 478/488 gl. 18.25 — 18.50; Owies I standart 460 gl. 17.75 — 18.25; Owies II standart 435 gl. 17.25 — 17.75; Jęczmień browarny 678/684 gl. 26.75 — 27.75; Jęczmień 673/678 gl. 23.25 — 23.75; Jęczmień 649 gl. 22.00 — 22.50; Jęczmień 620.5 gl. 21.25 — 21.50; Groch polny 19.00 — 20.00; Groch Victoria 27.00 — 29.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.00 — 22.00; Lubin niebieski 9.00 — 9.50; Lubin żółty 13.00 — 13.50; Rzepak zimowy 40.00 — 41.00; Siemię lniane basis 90 proc. 36.00 — 37.00; Koniczyna czerwona surowa bez gr. koniczanki 80.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; Koniczyna biała surowa 95.00 — 115.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 130.00 — 145.00; Mak niebieski 67.00 — 69.00; Mąka pszena gat. I — wyciągowa 0—20 proc. 44.50—45.50; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 43.50 — 44.50; Mąka pszen. gat. I-B 0—55 proc. 41.50 — 42.50; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 40.50 — 41.50; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 39.50 — 40.50; Mąka pszen. gat. II-A 20—55 proc. 38.50 — 39.50; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-L 45—65 r. 33.50 — 34.50; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 32.50 — 33.50; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 31.50—32.50; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Męa psz. gat. III-B 70—75 pr. — — — — —; Mąka psz. pastwana 21.50 — 22.50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żyt. „wyciągowa” 0—30 proc. 29.25 — 30.25; Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 29.25 — 30.25; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 28.25 — 29.25; Mąka żyt. gat. II 50—65 r. 23.75—24.75; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 23.75 — 24.75; Mąka żyt. ostatnia ponad 65 pr. 17.00 — 17.50; Otręby psz. grube przem. stand. 14.00 — 14.50; Otręby psz. średn. przem. stand. 13.00 — 13.50; Otręby psz. mialkie przem. stand. 13.00 — 13.50; Otręby żytnie przem. stand. 12.75—13.25; Makuchy lniane 20.50 — 21.00; Makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.
Ogólny obrót 2991 tonn, w tym żyta 623 tonn. Usposobienie spokojne.

O unarodowienie handlu, rzemiosła i przemysłu

Władze naczelne Stronnictwa Narodowego — chcąc skoordynować wysiłki narodu polskiego w dziedzinie unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu — powołały do życia wydział i sekcje gospodarcze.

Działalność wydziałów i sekcji gospodarczych z początku ograniczała się do popierania, wzmacniania istniejących już a wegetujących polskich placówek handlu, przemysłu i rzemiosła. W miarę postępu uświadczenia szerszych warstw społeczeństwa — przystąpiono do zakładania nowych, drobnych placówek.

Sceptycy, bezpartyjni i zaciekli partyjni z pod czwartych znaków przypatrując się poczynaniom wydziałów i sekcji gospodarczych usmiechali się ironicznie, wróżąc rychłe wypalenie się „słomianego ognia”. Uspokojeni na duchu tego rodzaju wróżbami nie zwracali uwagi na dalsze poczynania w tej dziedzinie.

Życie prze naprzd. Przyszłościowy „polski słomiany ogień” nie tylko, że nie zgaś, ale z każdym dniem przybiera na sile, ogarnia coraz to szersze kręgi — zapala naród do czynu.

Żydostwo — jeszcze do niedawna tak pewne siebie i swego zwycięstwa — ogarnia lęk i przerażenie, o byt... o jutro. Zmora utraty straganiarza i trapiąca z początku straganiarzy i małych kupców żydowskich, zaczyna nękać i wielkich kupców, ba nawet właścicieli placówek wytwórczych, gdyż i te pomału, ale stale upadają.

Wydziały i sekcje gospodarcze uporawszy się z drobnym handlem przechodzą już do zakładania hurtowni i większych placówek wytwórczych. To też żydostwo z niebywałą zaciętością i zaciekłością przystąpiło do walki wyborczej w Łodzi. Żydzi dobyli swej jedynej, a potężnej broni — pieniądza — ale i tutaj zawiodły ich nadzieje... Materia nie pokona Ducha.

My — silni duchem, uzbrojeni wola, świadomi celu — więdziemy Naród ku ostatecznemu zwycięstwu — ku wolnej, odżydzonej i gospodarczo kwitnącej Polsce.

Konstanty Pater
Kierownik wydziału gospodarczego Str. Narod. w Łodzi.

Krytyka układu walutowego trzech mocarstw

PARYŻ (PAT) W przeciwieństwie do pierwszych komentarzy do układu monetarnego trzech mocarstw, wy powiadane obecnie w Paryżu opinie na ten temat nacechowane są sceptycyzmem. W kołach giełdowych zwracają uwagę, że o ile z jednej strony W. Brytania zastosowała zasadę wzajemności o ile chodzi o ewentualne transakcje złotem ze Stanami Zjednoczonymi, o tyle z drugiej strony upiera się ona przy stałej swojej tezie o kompletnej swobodzie funta szterlinga.

„Journée Industrielle” uważa, że angielska umowa ze Stanami Zjednoczonymi miałaby wówczas dopiero realną wartość, gdyby ustalone zostały jakieś konkretne ramy fluktuacji funta, pozwalające na przybliżone określenie jego wartości w złocie. „Bulletin Quotidien” podkreśla, że angielski fundusz stabilizacyjny nie wziął na siebie żadnych wiążących obowiązków, tak, że nie obowiązują go nawet przyjęte przez St. Zjednoczone 24-godzinny termin wypowiedzenia.

Pismo dochodzi do wniosku, że z nowego układu walutowego, do którego rząd francuski przywiązuje tak dużą wagę, nie wynikną żadne praktyczne rezultaty.

Również i prasa polityczna utrzymuje w tonie sceptycznym uwagę swo-

je na temat nowego układu. Podkreśla ona, że współpraca trzech mocarstw będzie się odbywała pod znakiem jednodniowego wymownia przyjętych warunków. „Agence Economique et Financière” donosi w depeszach swych ze St. Zjednoczonych, że nie ma mowy o ustaleniu określonego parytetu między funtem i dolarem i że sekretarz skarbu Morgenthau w dalszym ciągu jest przeciwny wszelkim podobnym koncepcjom.

UKAZAŁA SIĘ BROSZURA JĘDRZEJA GIERTYCHA Po wyborach w Łodzi Obserwacje i wnioski

Cen 30 gr. Cena hurtowa 18 gr.
Skład główny w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodowego” — Nowy Świat 47.

Dewaluacja gu dena ho'enderskiego odbija się na eksporcie w kliniarskim Polski

Importery holenderscy odmawiają, jak do tej pory, wyrównania różnic kursowych, powstałych wskutek oderwania się Holandii od bloku złotowego. Odmowa zbonifikowania strat odbija się poważnie na eksporterach wyrobów wikliniarskich, zwłaszcza z Małopolski,

którzy ostatnio przeprowadzili szereg poważniejszych transakcji. Prowadzone są jednak dalsze rozmowy, mające na celu przekonanie kupiectwa holenderskiego o polubownym wyrównaniu strat eksporterom polskim

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw dość pogodnie, potem ponowny wzrost zachmurzenia i deszcze, począwszy od zachodu kraja.

Ciepło.
Umiarowane wiatry z kierunków zachodnich.

NEKROLOGJA.

— W pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Stanisławy Perzanowskiej, za spokój Jej duszy, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana o godz. 9-ej, o czym zawiadamia rodzina.

Z MIASTA.

— Marsz LOPP w maskach. 18 b. m. o godz. 12 odbędzie się marsz w maskach, organizowany przez Obwód Miejski LOPP. Start na Zwierzyni, meta — na pl. Katedralnym. W marszu wezmą udział oddziały wojskowe i P. W.

— Do abonentów Elektrowni Miejskiej. Od pewnego czasu powtarzają się wypadki kradzieży liczników przez niewykrytych dotychczas złoczyńców, którzy, podając się za funkcjonariuszów Elektrowni, zgłaszają się u abonentów i, pod pozorem sprawdzenia licznika, takowy ze sobą zabierają.

Elektrownia Miejska prosi P. T. Abonentów o bezwzględne żądanie okazywania legitymacji przez osoby, zgłaszające się do abonentów w sprawach zbadania liczników, lub innych urządzeń elektrycznych.

Ku władze sportowców!

O ile by Noji zgłębił niezbitą prawdę racjonalnego odżywiania, zawartą w dewizie: „ODKĄ RYBY JADAM STAŁE—ZDROWIE SŁUŻY MI WSPANIAŁE”, napewno nie zjadł by befsztyka na kilka godzin przed zawodami na tegorocznej Olimpiadzie.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Dnia 21 b. m. w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich mężczyzn w wieku poborowym, którzy w przepisowym terminie nie stawili się przed komisją poborową. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Akademickiego Koła Grodźnian Słuchaczy U.S.B. w Wilnie podaje do wiadomości, że, po przerwie wakacyjnej, wznowił urządowanie w lokalu: ul. Wileńska 23, m. 9, we czwartki między godz. 19—21 i w niedziele między 12—13.

W tychże samych godzinach będą przyjmowane zapisy nowych członków.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ogólne zebranie piekarzy, członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy w Wilnie, odbędzie się w niedzielę, 18-go października r. b., o godz. 10-ej rano, w sali Związku, przy ul. Metropolitanej 1. Na porządku dnia zebrania: 1) Sprawa podrożeń kosztów utrzymania; 2) sprawa umowy zbiorowej; 3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) wybory nowego Zarządu; 5) Sprawa dzielnicy i ogólna sytuacja piekarska.

POSIEDZENIA.

— XIV posiedzenie naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się dnia 19. X. r. b., o godz. 20-ej, w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

— „O przyszłe Wilno“. Pod tym hasłem odbędzie się herbatka sekcji Miłośników Wilna przy Tow. Krajoznawczym dn. 25 b. m., o g. 6 m. 30, w lokalu Związku Literatów. Pogadankę zagał p. arch. inż. Kobzakowski, pomocnik prof. Gutta w pracach rozbudowy stołecznego m. Wilna. — Goście mile widziani.

ROŻNE.

— Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych. Dnia 24 bm. w lokalu Funduszu Pracy przy ul. Subocz 22, odbędzie się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, starających się lub pobierających zasiłki ustawowe z powodu utraty pracy. Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 8 rano do 12 w poł. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Ostatnie dwa przedstawienia „Bogusławski i jego scena” po cenach propagandowych. Dzisiaj dwukrotnie, po cenach propagandowych, po południu o godz. 4.15 i wieczorem o godz. 8.15 dane będą dwa ostatnie przedstawienia widowiska W. Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena”.

— Nową premierą teatru będzie sztuka

W. Wernera „Ludzie na krze”, z której próby pod reżyserskim kierunkiem Wł. Czen-gery odbywają się oddawna w obsadzie zespołu pp.: Masłowska, Niedźwiecka, Szpakiewiczowa, Zmijewska, Czengery, Mro-żewski, Rewkowski, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Zastrzeżyński. Nowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

— Dwa występy światowej sławy Wiedeńskiego Chóru Chłopięcego odbędą się pierwszy raz w Wilnie w Teatrze Miejskim na Pohulance w poniedziałek i wtorek wieczorem o godz. 8.30 z nadzwyczaj bogatym programem pieśni narodowych, religijnych i współczesnych najznakomitszych kompozytorów dawnej i dzisiejszej doby. Przed-sprzedaż biletów odbywa się nadal w kasie teatru „Lutnia” od godz. 11 rano do 9 w.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Elny Gistedt. „Yacht miłości”. Dział o godz. 8.15 w. po raz 2-gi polska op. Fanny Gordon „Yacht miłości”. W rolach głównych: Elna Gistedt, Z. Kalinowska, Z. Karin, D. Lubowska, M. Wawrzekowicz, M. Tatrzań-ski, K. Chorzewski, oraz reżyser sztuki K. Wyrwicz-Wichrowski. Efektowne balety z udziałem Martówny, Ciesielskiego i Kaplińskiego dopełniają artystycznej całości.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dział o g. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych op. Falla „Stodki kawaler” w obsadzie premierowej.

— Recital Callimahosa. W środę nadchodzącą koncertować będzie w sali b. Konserwatorium słynny flecista-wirtuoz L. D. Callimahos, który zdobył sławę wszech-swiatową. Stwierdzić należy wysokie walory artystyczne flecisty greckiego, zarówno smak wykintny we frazowaniu linii melodyjnej. Koncert organizowany staraniem Teatru muzycznego „Lutnia”.

— Teatr Lit.-Art. „Nowości”. Dział rewja p. t. „Jesienne kwiaty”. Dział trzy przed-stawienia o godz. 4, 6.30 i 9.15.

Z za kotar studio.

Dostarczy i odbierze listonosz — należy tylko wypełnić radiowy blankiet zgłoszeniowy.

W najbliższych dniach odwiedzą wszystkich abonentów radiowych listonosze, aby im wręczyć blankiet zgłoszeniowy, zawierający szereg rubryk, które należy we własnym, dobrze zrozumianym interesie, jak najdokładniej i jak najszybciej wypełnić. Blankiet zgłoszeniowy, po odbiór którego zgłoszą się powtórnie, po upływie kilku dni, listonosze, jest, w myśl rozporządzenia Pana Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 13 października, koniecznym, gdyż będzie on podstawą dla wystawienia wszystkim abonentom radiowym t. zw. kart rejestracyjnych, które zastąpią dotychczasowe upoważnienie. Karty te dostarczone zostaną wszystkim abonentom jeszcze z końcem roku bieżącego.

W końcu zwrócić należy uwagę wszystkim abonentom radiowym, iż, dla uniknięcia konieczności osobistego składania zgłoszeniowych blankietów w urzędach pocztowych, należy je bezwzględnie wypełnić w domu i wręczyć upominającym się o nie listonoszom.

Popołudniowy koncert symfoniczny w radio.

W niedzielę, o godz. 17.00, odbędzie się w rozgłośni katowickiej koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. Faustyna Kulezyckiego, transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskie. Na program składają się utwory Noskowskiego, M. Rudnickiego, Moniuszki, Józefa Haydna, wielkiego mistrza klasycyzmu i jego ojca Michała Haydna. Jako solista wystąpi skrzypek Józef Cetner, który odegra bardzo melodyjny Koncert g-moll Brucha. Popularna, a przytem wysoka wartość muzyczna kompozycji, składających się na katowicką audycję, zachęca prawdopodobnie wielu słuchaczy do jej wysłuchania.

Bolesław Woytowicz gra w radio

utwory Prokofiewa.

Niedzielną koncert znanego pianisty i kompozytora Bolesława Woytowicza zapowiada się niezmiernie interesująco. Artysta bowiem wykona utwory jednego z największych rosyjskich kompozytorów doby współczesnej, Sergiusza Prokofiewa. W programie III Sonata Nr. 14, trzy gawoty i trzy „Vision fugitives”. Koncert rozpocznie się o godz. 21.30.

„Literaci i mecenas” — radiowy szkic literacki.

Autor szkicu literackiego Aleksander Piskor, przebywając w majątku Dzieduszyckich, natknął się na ciekawe materiały literackie. Dzieduszycy zawsze utrzymywali kontakt z życiem literackim, a często bywali mecenasami kultury. Należał do nich i Włodzimierz Dzieduszycki. Bywał w Poturzycu Lucjan Siemiński i Fredro (syn). Z czasu tego pobytu naszych znakomitości literackich z przed kilkudziesięciu laty, zostały w Poturzycu interesujące i zabawne a nieznane ślady w rękopisach. Audycja p. t. „Literaci i mecenas”, w opracowaniu Aleksandra Piskora, nadana będzie przez radio w dniu 18.X. o godz. 19.00.

„Walczyki pani Ludwiki” — premiera w Teatrze Wyobraźni.

Dn. 18 października, t. j. w niedzielę, o godz. 16.30, Powszechny Teatr Wyobraźni przyniesie radiosłuchaczom oryginalną sielankę dźwiękową „Walczyki pani Ludwiki”, napisaną przez Hannę Januszewską-Moszyń-

Stacja radiowa na Lipówce

Oficjalne otwarcie i poświęcenie wzmacnionej do 50 Kw. stacji nadawczej na Lipówce odbędzie się w dniu 7 listopada. Jednak najważniejsze prace zostały ukończone znacznie wcześniej i już od 15 października Wilno zaczęło stopniowo przechodzić na zwiększoną moc nadawania, poczynając od 32 Kw. Rozbudowa polegała na: 1) powiększeniu mocy przeszło 3-krotnie (zamiast 16 Kw. w antenie będzie 50), 2) przejście na bardziej nowoczesny amerykański system modulacji, redukujący poważnie zniekształcenia audycji, zaoszczędzający energię elektryczną zżywaną przez stację. Dobudowano w tym celu 3 nowe sale o kubaturze równej mniej więcej pomieszczeniu dotychczasowemu. Usunęto część starych elementów aparatury, zastępując je nowszymi oraz dołączono szereg maszyn i aparatów. Podkre-

ślić należy, że cała aparatura została wykonana w kraju i montowanie jej odbyło się wyłącznie przy pomocy personelu Wydziału Technicznego P. R., który pracował nawet nocami, aby uniknąć przerw w nadawaniu programu. Zwiększenie nowej radiostacji da słuchaczom zwłaszcza na prowincji lepszy odbiór Wilna, a ponieważ fala zostaje ta sama, nie trzeba będzie przerabiać ani dostrajać aparatów odbiorczych. Zasięg Wilna zwiększy się w zależności od warunków terenowych o 50 do 70 proc.

W wyniku wprowadzonych innowacji stacja Wileńska obok Lwowskiej staje się jedną z najbardziej nowoczesnie wyposażonych, a jeżeli chodzi o system modulacji — tylko Lwów i Wilno, wśród radiostacji europejskich posiadają udoskonalenia, stosowane przez radiofonie amerykańską.

Komisja do spraw uboju

Wobec zbliżającego się terminu wejścia w życie ustawy o uboju (1 stycznia 1937 r.) Magistrat na posiedzeniu w dn. 16 b. m. powołał do życia komisję mieszaną pod prze-

wodnictwem ławnika dr. J. Hurynowiczówny.

Zadaniem komisji jest opracowanie wszystkich spraw związanych ze zmianą sposobu uboju na rzeźni miejskiej.

Otwórzmy sobie dostęp do fortuny

która obdarza bogactwem tylko tych, którzy ubiegają się o jej uśmiech, posiadając los loteryjny. Niezłoczenie nabądźcie los I klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6.
Konto P.K.O. 145461.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Ciągnienie 22 października.

Najwyższy czas przejść od słów do czynu

Obecna sytuacja gospodarcza Polaków czy kupców, rzemieślników czy rolników lub wolnych zawodów jest bardzo groźna. Polacy są atakowani nie tylko przez kryzys ale także przez świadomie zorganizowane żydostwo. Jeżeli się nie zdobędziemy na planową akcję przeciwstawienia się ekspansji żydowskiej, stanemy pewnego pięknego poranku wo-

bec faktu, że w Polsce wszystko jest opanowane przez żydów. Procent zażydzenia jest olbrzymi ale jest minimalny odsetek naszego stanu posiadania, który musimy zacząć bronić i rozszerzać.

Żydzi walczą kahałem, chryżówkami i „Cekabe” (Centrala kas bezprocentowych), musimy im przeciwstawić to samo, walczyć tą samą

bronią. Bezprocentowy kredyt żydowski pozwala żydom pracować taniej od naszych rzemieślników i kupców. Musimy zatem przystąpić do masowej organizacji Polskich kas bezprocentowych. W Wilnie jest dzisiaj 1 polska kasa, a 64 żydowskie. Mamy przed sobą olbrzymi teren pracy ażeby powyższy stosunek odwrócić.

Organizowanie kas bezprocentowych nie wymaga heroicznego wysiłków; statuty, programy pracy i t. d. są dostępne dla każdego. Chodzi jedynie o odrobinę dobrej woli. Trzeba się opodatkować składką nawet najmniejszą byle systematycznie płaconą, trzeba szukać ludzi dobrej woli, dobrych Polaków i wciągać ich na członków wspierających, na członków, którzy mogą swą pracą, jeśli nie posiadają możliwości płacenia składek, przyczynić się do rozwoju polskich bezprocentowych kas.

Najwyższy czas przejść od słów do czynów, do walki z zalewem żydowskim na terenie bezprocentowego kredytu.

Władze państwowe wspierają „Cekabę” setkami tysięcy złotych rocznie, np. Min. Pr. i Opieki Społ. płaci żydom rocznie subdyjów w wysokości 100.000 zł. Min. Spr. Wewn. przez oddziały adm. około 125.000 zł. rocznie, Min. Skarbu zwoleń „Cekabę” od opłat stemplowych i sądowych. W wyjazdach służbowych mają 80 proc. zniżki na P. K. P. i t. d.

Zatem polskie bezprocentowe kasy będą mogły liczyć na kilkanaście razy większe subdyje jako gospodarz kraju. Ażeby móc ubiegać się o te kredyty, które dzisiaj żydzi dostają z pieniędzy podatkowych do walki z polskim stanem posiadania, musimy istnieć, musimy mieć te kasy, a zatem przystępujemy do ich organizowania.

Dzisiaj w niedzielę 18 b. m. o godzinie 12 jest zebranie informacyjne w sali parafialnej św. Jakóba, na którym będą omówione sprawy zorganizowania przy parafii bezprocentowej kasy. Obudźmy się, niechaj nikogo z parafian nie braknie na zebraniu, wspólnym wysiłkiem możemy się tylko uniezależnić od żydów i zgotować lepszą przyszłość polskiej młodzieży. **Abreszcz.**

OGŁOSZENIE.

Dobry rolnik i gospodarz, z kapitałem, poszukuje w wileńskim, nowogrodzkim lub białostockim dzierżawy majątku rolnego o obszarze 120—200 ha gruntów ornych i łąk. Inwentarz martwy i żywy, jeśli jest, odkupi lub wydzierżawi. Warunki do omówienia.

Oferty proszę zgłaszać na piśmie do Biura Grabowskiego — Wilno, ul. Garbarska 1 — dla R.

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI MARII MIROSNICZENKOWEJ, absolw. kursów Dr. J. Switalskiej, został przeniesiony z Wileńskiej 22 na Mickiewicza 31—4; tel. 20-87. Wykonuje wszelkie zabiegi leczniczo-kosmetyczne. Poza udzialem bezpłatnie.



S P O R T

ŚMIGŁY — BRYGADA

Na stadionie 1 p. p. Leg. przy ul. Werkowskiej (dojazd autobusami Nr. 2) odbędzie się dziś mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi między mistrzem Wilna — WKS Śmigłami a Brygadą częstochowską. Zespół gości reprezentuje dość wysoki poziom gry, opartej na nieobliczalnych lotnych wypadkach, z których dość często padają bramki. Doświadczył tego na własnej skórze Śmigły, który mimo, że przez większą część meczu cisnął Brygadę w Częstochowie, to jednak zeszedł z boiska pokonany 0:2. Był to jednak początek rozgrywek, a przegrany mógł mieć znaczenie zasadnicze w końcu walki o wejście do Ligi.

W chwili obecnej tabelka ucztyniczących drużyn mocno się zmieniła. Posiadamy już niemal stuprocentowego kandydata do Ligi. Jest

ską. Opracowanie muzyczne Tadeusza Sygietyńskiego. Stylowa ta audycja stworzy przed mikrofonem obrazek życia towarzyskiego z minionych lat, kiedy to „ukliwa” piosenka rozbrzmiewała w „bawialkach”

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 18. X. 36.

8.00: Czas i pieśń. 8.03: Gazetka rolnicza. 8.18: Muzyka z płyt. 8.27: Rozmaitości rolnicze. 8.35: Muzyka z płyt. 9.00: Transm. nabożeństwa i reportaż z Kolegiaty Szamotulskiej. 10.30: Koncert symfoniczny (płyty). 12.03: Koncert rozrywkowy. 13.00: Życie kult. miasta i prowincji. 13.12: D. c. koncertu rozrywkowego. 14.00: Reportaż z życia. 14.30: Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 15.30: Audycja dla wsi. 16.10: Audycja dla świetlic: „U Ignaćny w gości” — wygł. dr. Maria Kołaczyńska. 16.30: Premiera oryg. słuchowiska: „Walczyki pani Ludwiki”. 17.00: Koncert symfoniczny. 19.00: „Literaci i mecenas” — szkic liter. 19.15: Koncert życozeń (płyty). 20.20: Wiad. sport. 20.40: Przegląd polityczny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali. 21.30: Utwory fortep. Prokofiewa. 22.00: Fantazje operowe i operetkowe w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 22.25: Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23.00: Zakończenie programu.

nim A. K. S. z Chorzowa, który tydzień temu pokonał u siebie Śmigły 6:1. Pozostaje trzy drużyny jak Śmigły, Cracovia i Brygada posiadają prawie że jednakowe szanse dostania się do ekstraklasy piłkarskiej Polski. Nie trzeba tać, że Śmigły z tych wszystkich drużyn jest narazie w najbardziej trudnej sytuacji.

Oczywiście, że teoretycznie i Śmigły może dostać się jeszcze do Ligi, jeśli wygra trzy końcowe mecze z Brygadą w niedzielę w Wilnie, z Cracovią w Krakowie i AKS-em w Wilnie. Dlatego mecz z Brygadą będzie miał wprost dominujące znaczenie. Zwycięstwo wileńskie pozwoli im jeszcze wierzyć w wesołą przyszłość, przegrana — pogrzebie raz na zawsze wszelkie nadzieje. Prócz tak wielkiej stawki, wilmianie zechcą zapewne zrewanżować się za porażkę w Częstochowie. To wszystko pozwala całkiem pewnie przypuszczać, że niedzielne spotkanie będzie obfitowało w wiele momentów dramatycznych, że napięcie może wzrosnąć do punktu kulminacyjnego i że obie drużyny będą walczyć resztkami sił do ostatniego, aby tylko osiągnąć zwycięstwo.

Kto zwycięży, trudno przewidzieć.

Jeśli Śmigły zagra starym systemem, stosując grę szybką i przetrucaną, to osiągnięcie zwycięstwa leży w granicach jego możliwości.

Brygada też marzy o zwycięstwie. Jedno z pism naprzykład doniosło, że częstochowianie przyjechał do Wilna samolotem, aby nie przemęczyć podróży swojej drużyny.

Jeszcze raz więc powtarzamy, mecz niedzielny będzie nadzwyczaj emocjonujący i dlatego całe sportowe Wilno powinno przybyć na stadion, aby dopingować swoich graczy. Publiczność w takich wypadkach odgrywa niepoślednią rolę.

Zawody rozpoczną się o godz. 14.30 a poprzedzi je przedmecz drużyn młodszych. Ceny niezmiennione. Jedyne panie za wstęp płacą. Bilety nabywać można jedynie w dniu zawodów przy kasach.

„paragraf”.

CASINO Już jutro całe kulturalne Wilno spotka się na najpopularniejszej operetce świata

ROSE MARIE

W rol. gł. Joannette MAC DONALD I EDDY NELSON
Reż. Van DYKE

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA i FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy żiolowo-korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiły
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

FARBIARNIA FUTER

Jan Pawlak

4-TO JANSKA 6.
Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzaných, kurtok, kożuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa



TREDOWATA

Pocz. o godz. 12-ej. Jeszcze tylko dziś

Jan KIEPURA

w najpiękniejszym filmie wiedeńskim

„W Blasku Słońca”

MIŁOŚĆ MUZYKA SPIEW

HELIOS Dziś początek o godz. 1.30 Najpotężniejszy film świata

ANTHONY ADVERSE

CAŁOŚĆ 2 SERJE razem w jednym seansie
Przygody człowieka bez nazwiska
W rol. gł. FREDRIC MARCH
Na 1 seans CENY ZNIŻONE Seanse: 1.30, 4, 7 i 10.

Polakle Kino **ŚWIATOWID** Chłuba polskiej twórczości filmowej
Mickiewicza 9

Pan Twardowski

W rol. gł. kwiat aktorstwa polskiego Barszczewska, Bogda, Malicka, Ćwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski i in. Nad progr. Atrakcje

CASINO Pocz. o 12-ej. Film dla wszystkich! Nieodwołalnie ostatni dzień!

FLIP i FLAP „Cygańskie Dziewcze”

JAN FRLICZKA

Wilno, Wielka 11 Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK”) POLECA

DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską i męską galanterję
DLA PANÓW: połówery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję
WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOLNIERZYKI, POŃCZOSZKI I T. P.

NOWOŚCI (dawn. Rewja z ul. Ostrób.) LUDWISARSKA 4.

Dziś Rewja p. t. „Kwiaty Jesienne”
z udziałem publiczności RÓŻYŃSKIEJ, GRABOWSKIEJ, świetnych komików JANKOWSKIEGO i BORUNSKIEGO oraz znakomitego baletu OSTROWSKEGO, z Topolnicką i K. Ostrowskim na czele. Dekoracje art. mal. Zaleskiego. — Codziennie 2 przedstawienia: 6.30 i 9.15. W niedz. od 4-ej.

Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych
J. ZDANOWICZA WILNO, ul. Wileńska 8
Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teczki, wieczne pióra i inne artykuły piśmienne.
DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

DRZEWKA OWOCOWE
sprzedaje Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

DOCHODOWY SAD zależysz, o ile nabędziesz drzewka owocowe i krzewy i skorzystasz z fachowych porad
Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych
właściciel J. Krywko. Wilno, Zawalna 28. Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

OSTATNIE MODELE NA ROK 1937.
WYTWORNA PANI znajdzie modną suknię, sweterek, szlafroczek, bluzeczkę i luksusową bieliznę
Tylko w domu Przemysł-Handlowym **W. NOWICKI** WILNO WIELKA 30
WYTWORNY PAN dobierze również gustowną koszulę, krawat, sweterek, bonjurkę, pijamę, szlafrok i bieliznę.
Największy wybór obuwia i pant. rannych własnego wyrobu.
Ceny niskie i stałe

Ogłaszające się w „Dzienniku Wileńskim”

GRUŻLICA PŁUC
jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

KUPNO I SPRZEDAŻ
KOZY do sprzedania, dojne, rasowe: 1 biała — 25.00 zł., 1 biała — 20.00 zł., młoda — 15.00 zł. ul. Konarskiego 3-A, u właściciela domu.

Firma **DOMY DO SPRZEDANIA:** większe i mniejsze, w różnych dzielnicach miasta Wilna. Informacje — Jagiellońska 14, Towarzystwo Kredytowe, od 9 do 11.
MIÓD LECZNICZY 1,60, GRZYBY susz. borowiki w dużym wyborze od 2,50, BOKOWKI smażone 2 z SER litewski na głów. 1,50, oraz rekordowej jakości grzyby solone kg. 1 zł. poleca Wł. CZERWINSKI ul. Wileńska 42.
Samochód okazja! Limuzyna „Essex” — stan idealny 2.200 zł. Ogłądać od 11 — 15. Hotel Sokolowski. Tel. 12-26.
Kupię dom rentowny bezdekretowy lub majątek ziemski do 40.000 zł. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do Admin. „Dzien. Wil.” pod Nr. 77.
KUPIĘ sklep galanterję, perłurę lub inny. Oferty: Admin. „Dzien. Wileńsk.” pod leg. Nr. 174042. 71-2
MIESZKANIA I POKOJE DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z wygodami, przy rodzinie, dla solidnych, z-k Bernardyński 8-5.
PIANINO, prawie nowe, sprzedam z powodu wyjazdu. Ul. Dominikańska 12, m. 3.

Drzewka i krzewy owocowe, piękne, zdrowe (5 złotych medale) najtańsze, duży wybór odmian, poleca
S. WILPISZEWSKI SKŁAD NASION
ZAWALNA 24 (wejście z ul. Trockiej)
Prosimy obejrzeć przy ul. Styczniowej 3.

Nowootwarta Biblioteka (Wypożyczalnia książek)
Zaopatrzona w aktualne nowości belekystyczne oraz lekturę dla młodzieży. Mickiewicza 24 5 Czynna od 9-7 w. Warunki bardzo dostępne.

NOWOOTWARTY SKLEP FUTER
W. SZCZURSKIEGO W LNO, 5-to JANSKA 7
poleca po cenach najniższych: karakuty, cielaki, foki, lisy, skunksy, nutriety i t. p. Nadeszły najnowsze gatunki futer. Przy sklepie została znacznie rozszerzona pracownia wypychania ptaków i zwierząt.

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIERSAL” ul. Mickiewicza 4 m. 4, telef. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblovanych. Oplata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu

POLECAM dobrą wiejską dziewczynę z praniem do pomocy Pani domu. ul. Piotra i Pawła 13 m. 2, od 11 rano do 3 po poł. 66

RZĄDCA administrator w średnim wieku, kawaler, dobry organizator 23 lata praktyki, szkoła rolnicza. Obeznany w każdej galezi rolniczej (leśnictwa, rybołówstwa) poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłosz. do Administracji „Dz. Wil.” pod „Rządca”, tamże adres. 1485-3

Mieszkanie do wynajęcia 5 pokoi i kuchnia, elektryczność, zlew, susze, ciepłe. ul. Jasna 22 (Zwierzyniec). 82-2

4 POKOJE z wygodami i używalnością kuchni dla wielkiej rodziny. ul. J. Jasińskiego 7. 67

MIESZKANIE 4 pokoi. — 55.— zł., słoneczne, suche, ciepłe, zlew, sad, weranda, elektryczność. ul. Konarskiego 3-A, u właściciela (obok słupów na W. Pohulance).

MIESZKANIE 1 pokój z kuchnią i sienią — 25 zł.; 1 duży pokój słoneczny — 20 zł. U właściciela ul. Konarskiego 3-A (obok słupów na W. Pohulance).

POSZUKUJĘ posady kasjera, albo rzadcy domu, znam buchalterję. Mogę zabezpieczyć. Redakcja „Dz. Wil.” „Kasjer” 58-2

RÓŻNE

DO WYNAJĘCIA zmechanizowana piekarnia według sanitarnych wymagań przy ul. Legionowej Nr. 25. Wiadomości tamże. —3



ZAKŁAD OPTYCZNY

Jana Iwaszkiewicza Wileńska 25, wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.



W. DOWGIAŁKO Sw. Janki 6, tel. 22-35

PRACA ZAOFIAROW. Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: „Zdoiny” Lwów, skrytka 262.

Wychowawczyń do dwóch chłopców na wieś poszukiwana. Ohiarna 4 m. 17.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego ze świadectwami. Garbarska 5 m. 26. 79-2

PRACA POSZUKIW. EMERYT

poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratora domem, inkasanta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaska we oferty do admin. dla „Emeryta”.

ZGUBY

ZGINAŁ PIES w dniu 11 października 1936 r. Jamnik młody proszę o przywrócenie za wynagrodzeniem ul. Bonifraterska 14 m. 1, wraz z nie odprawiającą kasjera. Może złożyć kaucję. Łaska we oferty do admin. dla „Emeryta”.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu i druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

